Nr 273. Kraków, Sobota 18 Czerwca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych,
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
a jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
a dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.434
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Glazowskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hogesse i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kozłińskiego, Sukiennice. — Handel Kratochwila, ul. Szewska — Handel J. Ekiora, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hecseles. — W Jarosławiu A. Ameter. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przeciwko własnym interesom.

Przeciwko petycyi miast Krakowa i Lwowa o włączenie ich do szeregu większych gmin miejskich monarchii, w których mają być otwarte składnice mięsa rumuńskiego, głosowali w Kole polskiem, jak wiadomo, między reprezentantami większej i mniejszej własności ziemskiej także trzej posłowie z miast pp. Moysa (Buczacz — Zaleszczyki), hr. Skarbek (Sambor — Gródek) i Starzyński (Żółkiew, Rawa ruska — Sokal, Wielkie Oczy). Na niestosowność zajętego przez nich stanowiska w tej sprawie zwróciliśmy już uwagę w onegdajszym naszym artykule wstępnym; lecz jest to fakt tak jaskrawy, a przytem tak znamienny dla anormalności naszych stosunków społecznych i politycznych, że wymaga ponownego omówienia. Raz jeszcze zaznaczamy z całym naciskiem, że nie jesteśmy bynajmniej przeciwnikami rolnictwa krajowego i jego interesów. Przeciwnie, jako organ demokratyczny, który za jedno z głównych swoich zadań uważa obronę praw i dobra ludu — już z tego względu musimy wprost popierać wszelkie dążności ku racyonalnemu rozwojowi rolnictwa, jako podstawy bytu trzech czwartych ludu wiejskiego w naszym kraju. Dążności takie nigdy też nie napotykały z naszej strony na trudności, przeszkody lub zawistną krytykę. Lecz inna rzecz usadnione starania o racyonalny rozwój krajowego rolnictwa, który zawsze będzie harmonizował także z interesami naszej ludności miejskiej — a inna znów wybujałość i uroszczenia, zmierzające do jednostronnego faworyzowania interesów agrarnych kosztem miast i z wielką dla nich szkodą, zwłaszcza gdy te uroszczenia obejmują nadto jeszcze nie interes ogółu rolników, lecz tylko pewnej ich, i to niewielkiej grupy.

A właśnie w tym wypadku mamy do czynienia jedynie z tego rodzaju uroszczeniami, i dla tego też jedynie podnieśliśmy w sprawie owej petycyi obu stołecznych miast kraju głos protestu i przestrogi.

O cóż bowiem rozchodzi się w tym wypadku? Jedynie o stosunkowo tak drobną aprowizacyę dwóch miast kraju mięsem zagranicznem, która może być małą ulgą dla trapionej obecną drożyzną ich ludności, natomiast krajowej hodowli bydła najmniejszej szkody wyrządzić nie zdoła. Wykazaliśmy zresztą cyfrowo, że rolnictwo krajowe w obecnym swoim stanie nie ma możności zaspokojenia wszelkich potrzeb konsumcyi, a nawet w racyonalny sposób, drogą coraz intenzywniejszej produkcyi, o to się nie stara. Z drugiej znów strony rozwój miast, jako siedlisk przemysłu i głównych konsumentów płodów rolniczych, odpowiada także najzupełniej interesom rolnictwa, a zwłaszcza szerokich warstw ludowych. Jeżeli więc miasta nasze pragną ułatwić sobie ten rozwój, podnieść dobrobyt swej ludności, czy to przez wytworzenie nowych gałęzi przemysłu, czy też przez udogodnienie bytu swej ludności, dążenia takie powinny ze strony rolnictwa krajowego doznawać usilnego poparcia, a nie utrudnień i zawiści.

Tymczasem od szeregu lat widzimy w naszym kraju niezdrowe wprost usiłowania, mające na celu wytworzenie sztucznych sprzeczności interesów między miastem a wsią, niezdrowe i potępienia godne z tej głównie przyczyny, że wynikają one nie tyle z motywów gospodarczych, ile ze społecznych i politycznych. Stronnictwa, które utraciły swoje przywileje, nie mogąc na innej drodze odzyskać dawnych pływów, w ten sposób usiłują przykuć lud wiejski do swoich sztandarów i użyć go za narzędzie do dopięcia swoich stronniczych celów. I w sprawie owych petycyj Krakowa i Lwowa ten motyw niemałą zapewne odegrał rolę.

Spodziewaćby się zatem należało, że miasta nasze, zagrożone takiemi usiłowaniami we własnym rozwoju, stanowczo przeciwko nim wystąpią i energicznie bronić będą swoich interesów. Tymczasem właśnie ów fakt głosowania trzech posłów z miast przeciwko najzupełniej uzasadnionym petycyom Krakowa i Lwowa, uprzytomnił nam ponownie, jak mało zrozumienia dla własnego dobra okazują u nas niektóre miejskie okręgi wyborcze.

W żadnym innym zapewne kraju nie zdarzyłoby się, ażeby miasta powierzały swoją reprezentacyę w parlamencie tak zdeklarowanym zwolennikom jednostronnej polityki agrarnej, jak to się u nas dzieje, jak to się stało w Samborze — Gródku, Rawie — Zaleszczykach, Żółkwi i Buczaczu. A posłowie ci niczem się nie krępują wobec swoich wyborców. I chociaż niejeden z nich — jak np. poseł Skarbek, ubiegał się o mandat pod firmą demokratyczną, to jeśli tylko rozchodzi się o ich stanowe lub zawodowe interesa, bez namysłu w ich staną obronie, a przeciwko żywotnym interesom miejskich swoich wyborców. Głosowanie trzech wymienionych na wstępie posłów przeciwko owym petycyom miejskim, było zasłużoną karą, wymierzoną mieszczaństwu, które w ich ręce złożyło mandaty poselskie. Niemcy mają na to polityczne przysłowie, którego z powodu jego dosadności tutaj przytaczać nie chcemy. Spodziewamy się jednakże, że nauka ta, przykra, bolesna i upokarzająca, nie pójdzie w las, że przy przyszłych wyborach mieszczaństwo nasze okaże się mądrem — przed szkodą.

Ustąpienie kanclerza?

(Tel. „N. Ref.")

Berlin, 18 czerwca.

„Strassburger Post" donosi, że kanclerz Bethmann-Hollweg nosi się z zamiarem ustąpienia.

Oficyalnie wiadomości tej ... potwierdzają, ani też jej nie zaprzeczają. Zdaje się, że zmiana na stanowisku kanclerza nastąpi dopiero w jesieni.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 16 czerwca 1910.

(Lakonizm prasy o rewizyach i aresztowaniach. — Zabójstwo agenta-prowokatora. — Aresztowanie i wywiezienie popa. — W obozie wojskowym na Bielanach. — Dwie literatury, jako propaganda wśród sołdatów.)

W prasie tutejszej figuruje znowu stała rubryka p. t. „Rewizye i aresztowania". Są to lakoniczne wzmianki, że w ciągu „ubiegłej doby" u takich, a takich osób dokonane zostały rewizye, po których tych i owych przewieziono do więzienia przy ulicy Spokojnej lub „nikogo nie aresztowano". Na przeciętnym czytelniku, zwłaszcza z za kordonu, wzmianki te czynią wrażenie, jakoby Warszawa była ogniskiem jakichś spisków i organizacyj rewolucyjnych, zwłaszcza, że suche kronikarskie wiadomości pozbawione są wszelkich komentarzy i bardziej szczegółowych wyjaśnień. Odpowiednie instrukcye, udzielane przez t. zw. Komitet dla spraw prasowych, nie pozwalają dziennikom na podobne komentarze.

Tymczasem cała ta intenzywna działalność ochrany w kierunku rewizyi i aresztowań nie dotyczy jakichś nowych spisków ani organizacyj, lecz przeważnie ma na celu porachunki z lat dawniejszych. Tak np. aresztowani onegdajszej nocy żydzi z ulic Karmelickiej, Nowolipek, Dzielnej i Dzikiej w liczbie 38, to wszystko członkowie t. zw. „Bundu", którzy już od paru lat z organizacyą wspomnianą, podległą pono całkowitej likwidacyi, nie pozostawali w najlżejszym stosunku.

Rewizye i aresztowania na Pradze, oraz okolicznych przedmieściach, jak również w fabrycznej dzielnicy Powiślu (ulice Solec i Czerniakowska) dotyczyły b. członków P. P. S. lub S. D. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sławetna instytucya „ochrany" nie tylko w myśl instrukcyj, otrzymywanych z Petersburga, ale i z własnej inicyatywy, stara się okazywać wielką ruchliwość, a zarazem „raison d'être" na dłuższy, nieokreślony przeciąg czasu. Skoro więc zbywa na świeżym materyale, sięga się wstecz, dzięki obfitym informacyom usłużnych bojowców i eks-opryszków, którzy tak skwapliwie ofiarowali swe usługi ochranie policyjnej.

Nie zbywa na faktach, że i robota prowokacyjna wciąż się prowadzi. Podana w zeszłym tygodniu w rubryce wypadków wzmianka o śmiertelnem pchnięciu nożem murarza Jana Witka na ulicy Młynarskiej, jakoby wskutek porachunków partyjnych, przedstawia się obecnie w całkiem innem świetle. Rzekomy Witek nazywał się Feliks Krysiński, wyszkolony od wielu lat agent-prowokator, który na terenie warszawskim grasował dopiero od jesieni roku zeszłego. On to wskrzesił rozbitą poprzednio organizacyę partyjną wśród murarzy. Zdemaskowany przez kogoś, który znał Krysińskiego, jako agenta p[illegible] laty w Odessie, został — [illegible] nożem, w chwili gdy [illegible] rady partyjnej. W ostatniej ch[illegible] rzekomego Witka, miano z prose[illegible] na cmentarz katolicki w Bródnie, zjawił się ktoś, przedstawiając dokument, że to był Feliks Krysiński, który przed ośmiu laty przyjął w Kijowie prawosławie. Oczywiście kapłan katolicki odstąpił od zwłok, a jego miejsce zajął pop. Obecność licznego zastępu mundurowej i cywilnej policyi w orszaku pogrzebowym, skierowanym na cmentarz Wolski, aż nadto świadczyła, kim był rzekomy „towarzysz" Witek, „recte" Feliks Krysiński.

O jednym wypadku nocnej rewizyi i aresztowania prasa warszawska nawet lakonicznej wzmianki nie mogła uczynić. Rzecz naturalna, gdyż wizyta ta spełnioną została w mieszkaniu popa Niedumowa, proboszcza parafii prawosławnej, zajmującego lokal na Podwalu przy cerkwi zwanej Grecką, gdyż przed laty blisko 40 została ona „iure caduco" wyznawcom kościoła grecko-wschodniego, nie uznającym synodu petersburskiego, tylko patryarchę w Konstantynopolu, zagrabioną. W czynnościach rewizyjnych w mieszkaniu proboszcza Niedumowa, brali udział oprócz oficerów żandarmskich, dwaj popi, delegowani przez archijereja. Wynikiem tej rewizyi było zabranie mnóstwa papierów oraz samego Niedumowa, którego od tej pory nikt już nie widział.

Z miarodajnego źródła dowiedziałem się, że pop Niedumow był oskarżony o ułatwianie prawosławnym przejścia na inne wyznania, wbrew wszelkim jawnym i tajnym cyrkularzom, redukującym do zera carski manifest tolerancyjny z r. 1905. Zwrócono uwagę na moc świadectw, zezwalających prawosławnym na wystąpienie z cerkwi, a podpisanych przez Niedumowa. Podobnież nie czynił on żadnych trudności, gdy chodziło o przypisywanie dzieci z ojca lub matki prawosławnych do wyznania katolickiego lub ewangielickiego.

Czy Niedumow był ideowym tolerantem, czy też czynił daleko idące ułatwienia, jak niektórzy twierdzą, za sute honorarya, — rzecz nie jest rozstrzygnięta. Wiadomo tylko, że po kilkudniowem uwięzieniu w cytadeli, został już wysłany do jakiegoś klasztoru w gub. archangielskiej bez możności pożegnania się z żoną i dziećmi, którym również rozkazano bezzwłocznie Warszawę opuścić.

Daleko większą tajemnicą odsłonięte są aresztowania w obozie wojsk, konsystujących na terytoryum Bielan. Jednej nocy aresztowani zostali dwaj feldfeble i pięciu żołnierzy z kategoryi tzw. „wolnoopredielajuszczychsia" czyli ochotników. Wszyscy Rosyanie, a jeden z ochotników syn wysokiego dygnitarza sądowego w Moskie. Nazajutrz popełnił samobójstwo sztabskapitan, rodem Gruzin, zastępczo dowodzący rotą, w której aresztowano jednego z feldfebl[ó]w.

Powszechnie utrzymują, że te aresztowania i samobójstwo oficera w obozie bielańskim, pozostają w ścisłym związku z wykryciem propagandy rewolucyjnej, szerzonej wśród żołnierzy. Mimo bowiem nadzwyczajnych ostrożności, zapobiegających przedostawaniu się t. zw. literatury nielegalnej do koszar i obozów, wciąż odnajdują się stosy „bibuły" rewolucyjnej, nietylko pod postacią proklamacyj i podziemnych pisemek ulotnych, ale wielce zaciekawiających powiastek i opowiadań, które działają na wyobraźnię młodych żołnierzy. Oto w dosłownym przekładzie sensacyjne tytuły owych jedno, a najwyżej dwuarkuszowych powiastek: „Sołdaci kochaukami carycy", „Jak to się generał uląkł sołdatów", „Co uczynili sołdaci na wojnie, ze złymi oficerami", „Sołdacka moc, a carski strach" itp.

Istnieje regulamin, iż żołnierz, któremu w ręce wpadnie jakiś druk nielegalny, winien natychmiast zameldować feldfeblowi, a ten po przeprowadzeniu doraźnego śledztwa, ma raportować dowódcy roty o każdej porze dnia lub nocy. — Zazwyczaj jednak ciekawość przemaga i zanim nielegalna literatura stanie się przedmiotem śledztwa, z treścią jej zapoznają się zarówno żołnierze, jak feldfeble. Nawet t. zw. „niegramotni" chciwie dopytują się swoich towarzyszów o treść jakiejś odezwy, albo sensacyjnej powiastki.

Równocześnie nacyonalistyczno-prawicowe korporacye i związki reakcyjnej Rosyi, poczęły obecnie wydawać moc broszur popularnych z tendencyą przeciwdziałania „bibule" rewolucyjnej. Broszury te, poza szablonowemi frazesami o wielkości Rosyi, jako monarchii samowładnej, o miłości i bezgranicznem posłuszeństwie dla ubóstwianego cara, lub wyższości prawosławia nad wszelkiemi religiami świata, zawierają hasła strasznej nienawiści względem wszystkiego, co nie jest carskie i prawosławne. Oto znów wiele mówiące tytuły trzech naświeższych broszur wydanych przez czarnosecinny „Związek Michała Archanioła", którego twórcą jest osławiony Puryszkiewicz:

„Jak żydzi i Polacy chcieli podczas wojny japońskiej zgubić Rosyę", „Nie szczędźmy wrogów cesarza i cerkwi", „Jak prześladują prawosławnych na Rusi Chełmskiej".

Broszurka o Chełmszczyźnie rozeszła się już w 10.000 egzemplarzy w warszawskim okręgu wojskowym. Ponieważ jest ona przepojona nietylko przesadną kłamliwością, ale i zachęca do czynnego okazywania nienawiści względem Polaków i katolików, generalicya miejscowa, znaczną większością głosów uchwaliła zrazu nie dopuścić agitacyjnej elukubracyi do koszar wojskowych. Lecz przed kilku tygodniami nadszedł rozkaz ministerstwa wojny, aby rozesłać broszury do wszystkich pułków.

Jest tam ustęp szykanujący oficerów Polaków, o których autor tak powiada:

„Jakże oni mogą być wierni cesarzowi, jeżeli nie wyznają wiary swego ukoronowanego wodza. Kto z Polaków, będących w służbie rządowej, zarówno cywilnej, jak wojskowej chce, aby mu okazywano zaufanie, niech porzuca obmierzłą, rzymską religię i przyjmuje prawosławie. Kto tego nie uczyni, niech się ze służby carskiej zaraz wynosi".

Ostatecznie więc obie akcye prowadzą do jednego i tego samego wyniku: zdemoralizowania i tak już z wielu innych powodów zdezorganizowanej armii.

Pol.

Reformy liberalne w Hiszpanii.

Prezydent obecnego liberalnego gabinetu hiszpańskiego, Don José Canalejas, dotrzymał słowa. Odczytana onegdaj przy otwarciu Kortezów mowa tronowa zawiera zapowiedź całego szeregu reform w duchu liberalnym. Oświadcza ona nasamprzód, że kongregacye zakonne poddane zostaną pod przepisy ogólnej ustawy o stowarzyszeniach i że rząd zamierza znieść te klasztory, których istnienie okaże się zbytecznem, lub niezgodnem z obecnemi ustawami. — Dalej przeprowadzona będzie rewizya ustawy o stowarzyszeniach z roku 1887, oraz reforma całego szkolnictwa również w kierunku liberalnym. Obok projektu reformy wyborczej, przedłoży rząd Kortezom nowe ustawy socyalne, które otoczą prawną opieką robotników i zaproponuje zasadnicze zmiany w dotychczasowym systemie podatkowym na korzyść klas mniej zamożnych. Z innych, zapowiedzianych w mowie tronowej projektów reformowych, wymienić należy zaprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej, połączonej z reorganizacyą i wzmocnieniem armii i marynarki, nową ustawę parcelacyjną i ustawę, rozszerzającą rządowe prawo kontroli nad spółkami finansowemi.

Program to bardzo rozległy i zmierzający do zupełnej sanacyi zabagnionych przez reakcyę stosunków hiszpańskich. — Jeśli też obecnemu premierowi powiedzie się zrealizować go chociaż tylko w znaczniejszej mierze, zdobędzie on so-

Złamane skrzydła...

Janusz Bednarski: „Wiersze i proza", wydał i wstępem zaopatrzył dr Józef Ujejski. (Kraków, 1910. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.) St. XXVI + 336. Z trzema portretami, rysunkami i podobizną autografu poety, z ilustracyami J. Malczewskiego, L. Stroynowskiego, J. Bukowskiego i J. Pieniążka.

Są książki, o których trudno pisać z powodu nadmiaru uczuć i myśli, jakie budzą. Cisną się te myśli i tłoczą uczucia takie gorące, takie serdeczne, takie żywe i głośne, że pochwycić ich niepodobna; rwą się z serca — nie z mózgu — tak bezpośrednio, tak żywiołowo, że wstrzymać je trudno, aby je uporządkować i nadać im formę pełną, logicznych całości...

Do takich rzadkich książek należy wydana świeżo serdeczna spuścizna najmłodszego niezawodnie, ale nie ostatniego z „najmłodszej Polski", Janusza Bednarskiego. Książka o tylu rysach niezaprzeczonego piękna, o takiej sile czaru i wdzięku, o takiej mocy wiosennej, młodzieńczej, a przecież już dojrzałej poezyi, że trudno jej nie zaliczyć do wyjątkowych zjawisk literackich ostatniej doby. I zjawisko tem droższe, że wytrysło z serca, co już bić przestało, a poezya tem świętsza, że wyśpiewana przez szlachetną duszę młodzieńca, która przedwcześnie rozstała się z nami... Nic więc dziwnego, iż łzy się cisną do oczu, gdy się przerzuca karty tej książki i głęboki żal napełnia piersi, jak po czemś wielkiem, a bolesnem, jak po stracie, która nie prędko da się powetować.

* * *

Trzy struny były na mojej lutni:
Jedna miłosna, druga wesoła.
A trzecia struna brzmiała najsmutniej,
Bo łzami śpiewa i o łzy woła".

(Str. 130).

Tak powiedział o sobie i o swej poezyi młodociany autor, a jak umiał niezmiernie trafnie i zwięźle wyrażać stany swej duszy, tak i w tej strofie zamknął rzeczywistą prawdę swego natchnienia, zcharakteryzował je po prostu, a wyczerpująco.

Miłość w nim była wielka i święta, ta miłość wyższa, która tworzyć umie cuda, a ogarnia swemi skrzydły życie całe, ze wszystkiem, co ono niesie z sobą, dobrem, czy złem. Z niej, jak ze świętego ogniska, płynęły te srebrne smugi poezyi i uczucia, jakiemi owiać umiał wszystko, czego się w krótkiem swem życiu dotknął.

A więc ukochał Piękno przedewszystkiem — piękno w każdej szacie i na każdem miejscu. I dzięki temu umiał je znaleźć i tam, gdzie go inni dojrzeć nie mogli, umiał je odczuć i w duszę swą wchłonąć i poić się niem. Przemawiało ono do niego zewsząd: i z mistycznych tonów kościelnych pieśni i z mgieł błękitnych kadzidlanych ofiar i z czarnych złomów minionej przeszłości, i z łąk powiewów i leśnych poszumów, — i ze sztuki ludzkiej i ludzkich porywów, i z tych szczebiotów dziecięcej prostoty i z młodzieńczych, bratnich rozserdecznień.

Niepowszedni ten pieśniarz ukochał doprawdy to życie całą potęgą młodzieńczej a niezwykłej duszy; kochał je wówczas nawet, gdy się na nie skarżył, że mu już „nieraz nawet łez nie stanie" (131). A za tę miłość życia Boga ukochał tak wdzięcznie, iż zaiste mało dzisiaj w poezyi naszej oddźwięków tego uczucia tak silnych, tak żywiołowych, jak w tych wzruszających wzlotach młodzieńczej duszy. Najpiękniejsze i najsilniejsze jego utwory, jak „Młodość" (58), „Na pobojowisku" (46), „Wawel" (109), „Litanie do św. Stanisława" (141), ustępy z „Trzech hostyi" (161), „Listów do przyjaciela" (319), i „Dziennika" (w przedmowie) przepełnione są tem uczuciem. A nie są to wcale „kalwaryjskie pienia" ani ckliwe pacierze na nutę godzinek, ale słowa wielkiego natchnienia, — i orlich skrzydeł trzepoty podniosłe, tak silne, że doprawdy zdumiewać się przychodzi, skąd w tak młodem sercu tyle zrównoważenia, tyle powagi i dojrzałości uczuć się znalazło.

A obok tego zachwyt nad przyrodą — i coś więcej niż zachwyt, rozkochanie się w niej i spojenie z nią wszystkimi pierwiastkami ducha, którym ją samą zabarwia i wypełnia. Pod tym względem Janusz Bednarski wierny jest ewangielicznemu uwielbieniu przyrody Słowackiego; on bowiem był pierwszym i ostatnim jego mistrzem.

I jest w tem pojmowaniu przyrody coś jakby uszlachetniony panteizm, szczery i bezpośredni, nie wyfilozofowany, ale żywiołowy. Przyroda bowiem nauczyła go lepiej kochać Boga, niż katechizm i nauka wiary; ona była pierwszą nauczycielką jego, gdy jako dziecię, po łąkach rwał „kwiatuszki białe, łabędzie", gdy jako młodzieniec, nad kaskadą „wśród wdzięku kwiatów i w drzew starych cieniu... oddawał się codzień marzeniom" („Nad kaskadą". 34). Ona, jak balsam, ukojenie dawała jego sercu, gdy niem ściskały przeczucia śmierci i widział, jak „ludzie trumnę nieśli po kolei" i „śpiewali psalmy: Miserere mei" („Na cmentarzu". 53).

A już najpotężniej wyraża się to mistyczne zjednoczenie Boga z przyrodą w przepięknej spowiedzi życia, w modlitwie młodości, która powinna stanowczo znaleźć pomieszczenie w książkach szkolnych dla młodzieży:

— A chcecie widzieć kościół mego Pana?
Spojrzcie! Filary — to dębów gromady,
Posadzka z kwiecia utkana,
Z tęczy — arkady;
Lampy z korali, na każdym filarze
Z kryształu szyba barwiona,
Z róż baldachimy, a z głazu ambona,
Ze słońc ołtarze!
W tym najpiękniejszym kościele
Modlę się często i wiele!..."

(„Młodość". 62).

A jak przyroda cała była dlań chramem wielkości Boga i budziła w nim myśli miłością wiekuiste, tak też z drugiej strony umiał skupić ten cały świat boski w swem czuwającem sercu, umiał w niem odtworzyć i zmieścić przedwieczny Majestat i w chwilach samotności i ciszy korzyć się przed nim i modlić w ekstazie.

Tak czującej duszy nie mogło być obcem uczucie miłości ojczyzny, ziemi, ludu ojczystego.

Struna patryotyczna odezwała się u młodego poety bardzo wcześnie. Wszakżeć wychował się w Krakowie, u stóp Wawelu; tak wrażliwa natura nie mogła więc z obojętnością patrzeć i przechadzać się wśród pamiątek prastarej, zamarłej przeszłości. Odczuł je, dzieckiem jeszcze będąc, zaledwie 8-letniem, i wtedy złożył jeden z najwcześniejszych wierszyków patryotycznych, w którym z miną poważnego sensata takie rozrzewniające wypowiada sentencye:

„Kto ojczyznę miłuje z wiosny życia swego,
Ten jej nie zapomni do wieku późnego;
— — — — — — — — — — — — —
Kto ojczyznę pokocha sercem, duszą całą —
Będzie zawsze jej szczęściem, a narodu chwałą!"

(„Miłość ojczyzny", 309.)

Wierny swym słowom, nie zapomniał młodzieniec o ojczyźnie nie do „wieku późnego" wprawdzie, ale do ostatniej chwili swego życia. W zbiorku poezyj jego co krok potrącamy o tę strunę tem wdzięczniejszą, że taka cicha i subtelna.

Najsilniej przejawia się uczucie patryotyczne w utworach „Wawel" i „Litania do św. Stanisława".

Pierwszy — to niby poemat, czy fragment poematu, zakrojonego na większą skalę. Znać w nim wyraźne odbicie wielkiej naszej poezyi romantycznej.

W uniesieniu szlachetnem wypowiada ś. p. Janusz Bednarski często więcej, niż chciał powiedzieć, obniża swe własne uczucie, które nigdy nie splamiło się niesprawiedliwością, czy uprzedzeniem, bo doprawdy z dziwnie dojrzałym spokojem umiał na ludzi patrzeć, dziwnie trafnie ich sądzić i z niezwykłą subtelnością odczuwać.

Patryotyzm Janusza Bednarskiego dalekim jest od kantyczkowego patryotyzmu, w którego ustach tylko wiecznie: „Polska, Polska, Polska!" Nie! Patryotyzm tego najmłodszego z poetów jest wykwitem bardzo zrównoważonego ducha, który pracuje nad sobą, jest owocem długiego i przemyślanego dobrze procesu duchowego, jest nie tylko uczuciem marzyciela, zachwycającego się pięknemi murami Wawelu, ale głębokiem przekonaniem człowieka-obywatela, co jestestwem całem odczuwa ścisłą przynależność do gleby, na której wyrósł.

Dowodzi tego sam poeta na niezliczonych miejscach, a najwymowniej tam, gdzie jest najszczerszy i najswobodniejszy, w przecudnych „Listach do przyjaciela (319—336), prawdziwych perłach szlachetnego serca, poetycznej duszy, genialnej głowy. I gdyby faktycznie po zmarłym pieśniarzu pozostały były tylko te szare świstki do kolegów, godneby one były, aby je dać poznać światu.

Nie można pominąć jeszcze jednej miłości, która była namiętnością — żywiołem pełnego nadziei młodzieńca. Kto ujrzał oczyma duszy i ukochał Piękno idealne, Piękno przedwieczne, ten nie mógł obojętnym pozostać dla Sztuki. Janusz Bednarski też ukochał ją całą mocą przebogatej wyobraźni i całem bogactwem potężnego uczucia, — ukochał Sztukę we wszystkich jej kształtach, zjawiskach i płodach.

Poezya najlepszym tego wyrazem, a w niej ów zmysł wytworzony w znajomości sił własnych i swego talentu, w umiejętności wyczu

bie sławę odnowiciela swej ojczyzny. Lecz droga do tego daleka jeszcze, napiętrzona trudnościami i bardzo ciernista. Potęga klerykalizmu w Hiszpanii jest zawsze jeszcze ogromna, a wiadomo także, że nie przebiera on w środkach walki. Dziś już toczy się w Hiszpanii w całej pełni tak zwana „walka kulturna". Dotychczasowe usiłowania gabinetu, mające na celu ograniczenie liczby i wpływu zakonów, wywołały zacięty opór ze strony hiszpańskiego episkopatu. Usiłuje on wszelkiemi sposobami udaremnić nawiązane już przez rząd rokowania z Watykanem, jakkolwiek opierają się one jedynie na istniejącym konkordacie i mają na celu tylko usunięcie klerykalnych nadużyć i wybujałości, przekraczających ramy konkordatu. — Biskupi sprzeciwiają się przedewszystkiem zaprowadzeniu w mowie tronowej poddaniu kongregacyj zakonnych pod przepisy ustaw państwowych, i pragną nadal utrzymać obecny stan rzeczy — w którym klasztory faktycznie wyjęte są z pod wszelkiej kontroli władzy i państwa. Fakt, że mimo to Alfons XIII. zgodził się na włączenie zapowiedzi takiej reformy do mowy tronowej, świadczy dodatnio o jego zdolności oryentowania się w dziedzinie piekących potrzeb państwa. W rozmowie z korespondentem „Frankfurter Zeitung" prezydent Canalejas wyraził się o nim, że jest władcą liberalnym i dostępnym dla wszystkich idei postępu. Solidaryzuje się on też zupełnie z programem obecnego gabinetu i przyrzekł mu energiczne poparcie.

Otwarcie Kortezów poprzedziła zresztą bardzo znamienna zmiana w gabinecie. Ministrem oświaty był od początku istnienia obecnego ministerstwa hr. Romanones, który niezbyt chętnie godził się na zamiary reformowe rządu na polu szkolnictwa. — Canalejas skorzystał więc z okoliczności, że trudno było znaleść odpowiedniego kandydata na prezydenta Izby deputowanych, i ofiarował tę godność ministrowi oświaty. A gdy Romanones przyjął ją, powołano do gabinetu na jego następcę deputowanego B u r e l l a, wypróbowanego szermierza liberalizmu w Izbie.

Obecnie, po otwarciu Kortezów, rozpocznie się dla gabinetu liberalnego okres ciężkiej pracy i walki. W interesie pięknego tego, a ciężko w ostatnich czasach nawiedzonego kraju, życzyć należy, ażeby śmiałe zamiary obecnego premiera uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Wielki Kraków a kongres mieszkaniowy w Wiedniu.

III.

Zupełnie słusznie twierdzi twórca największych kolonii domów robotniczych w Port Sunlight w Anglii — Mr. Lerer, że on przez budowę domów swoim robotnikom nie wyświadczył żadnego dobrodziejstwa, spełnił tylko swój obowiązek, jaki ciężył na nim, jako pracodawcy, albowiem zamiast umieszczać swój majątek w papierach wartościowych, wybudował przeszło 400 domów robotniczych, które niosą mu netto 5% dochodu, a równocześnie stworzył idealne mieszkania robotnicze z wprost luksusowem urządzeniem całości. Na tej zasadzie budują corocznie w całej Anglii tysiące domów robotniczych, a inicyatorami nie są wyłącznie sami tylko fabrykanci lub akcyjne towarzystwa, ale wiele domów budują także angielskie kasy chorych i to na rachunek swoich członków, którzy czynszem tygodniowym spłacają raty amortyzacyjne za nabyte od tych kas domy. To, co Anglicy robią, przyjęli w lot Niemcy i u nich rozbrzmiewa hasło, że każda rodzina powinna mieć choćby najskromniejszy domek. Jednak to wprowadzenie tej zasady w czyn jest w Niemczech rzeczą trudniejszą, albowiem stosunki społeczne, większa niż w Anglii drożyzna, brak jeszcze odpowiednich komunikacyj i t. p. stwarzają tam znaczne trudności w urzeczywistnieniu tego idealnego rozwiązania kwestyi mieszkaniowej.

Pomimo tego, że Anglia znacznie wyprzedziła Niemcy, mogą one również poszczycić się znacznemi sukcesami, albowiem stworzyły bardzo wiele dobrych typów tanich mieszkań, które mogą być wzorem dla innych państw. Niemcy wprawdzie nie zdobyli się jeszcze, z wyjątkiem miast Ulm, Essen, Gmindendorf, Höchst, Raxhoft, na stworzenie większej ilości całych dzielnic z domami dla pojedyńczych rodzin, jak to masami budują Anglicy, jednak jest ich zasługą, że wprowadzili bardzo zresztą sympatyczny typ domów piętrowych, ujętych po kilka razem w pewne grupy, które to domy tym się charakteryzują, że zawierają na każdem piętrze po dwa małe mieszkania, z wszelkiemi wygodami urządzone i stosunkowo bardzo tanie. Owe grupy domów okalają zazwyczaj wieńcem pewną przestrzeń, która jest podzielona na małe ogródki dla lokatorów, między tymi ogródkami pomieszczono boiska wspólnych zabaw dla dzieci. Rozwiązania planów tych domów, które budują rozmaite korporacye i stowarzyszenia dla swoich członków, są wprost kapitalne, a typy są też najrozmaitsze, nie brak nawet bloków domów, w których są pojedyncze tylko pokoje z kuchniami. Pomimo tego wszędzie znachodzi się łazienka i miejsce na płuczkę, aby kuchnię, która jest ze względu na szczupłość mieszkania jako jadalnia użytą, można utrzymać w należytej czystości. Zdawałoby się na pozór, że stworzenie planu na dom o małych mieszkaniach jest rzeczą nadzwyczajnie łatwą, tymczasem setki planów wiedeńskiej wystawy dowodzą, że tak nie jest, gdyż między typami podobnych mieszkań w ostatnich latach wykonanemi, w porównaniu ze staremi typami, jest bijąca w oczy różnica; prawie czytać można w tych planach, jak myśl ludzka pracuje i zdobywa ciągłe sukcesy, aby na możliwie małej powierzchni zabudowanej, przy nadzwyczajnem liczeniu się z groszem, wytworzyć zupełnie wygodne mieszkania dla średnio zamożnej ludności. Pod tym względem była wystawa wiedeńska prawdziwie pouczającą i tworzyła istną skarbnicę pysznych pomysłów, które można było gotowe czerpać i w czyn wprowadzać.

Jak już wspomniałem, cały ruch reformy mieszkaniowej w Niemczech zasadza się na tem, że rozmaite towarzystwa akcyjne i budowlane, jak również liczne stowarzyszenia prywatne zakupują na przedmieściach grunta i tam stawiają domy dla swoich członków, które im później odsprzedają lub wynajmują. Stosownie do ceny gruntu, są to domy jedno, dwu, a nawet trzypiętrowe, ale wszędzie jest wiele zieloności, każdy lokator ma swój ogródek, i domy są małe tak, aby możliwie mieszkańców od siebie dzielić. Jak wielki jest w Niemczech ruch budowy podobnych typów domów, i w jak zdrowym kierunku są usiłowania, aby stworzyć lepsze i tańsze mieszkania dla ludzi, liczących się z groszem, niech posłuży kilka dat:

„Dresdner Spar und Bauverein", założone w r. 1902 nabyło gruntu 8240 sążni kwadrat. wartości 240.000 marek. Mieszkania z jednego pokoju, alkowy, kuchni, łazienki, piwnicy i strychu, kosztują rocznie 210 do 264 marek, zaś z 2 pokoi z przynależnościami 294 do 360 marek rocznie. „Baugenssenschaft Freie-Scholle" w Berlinie posiada członków 384 z wpłatami 50.000 marek i nabyło grunta za 74.400 marek, na których wystawiło 84 mieszkań, kosztem 491.800 marek. W powstałych domach są mieszkania z 2 pokoi, alkowy, łazienki z płuczką, wygódki, strychu i piwnicy, po cenie 312 do 438 m. rocznie, z 3 pokoi z przynależnościami po 456 do 553 marek. Do każdego mieszkania należy ogród o powierzchni 400 mtr. kw.

Fundacya Meyera w Lipsku wybudowała szereg domów 2 i 3 piętrowych w dzielnicach Lindenau, Reudnitz i Eutrisch, składających się z dwóch typów mieszkań, a mianowicie 2 pokoi, kuchni, wygódki, spiżarki, strychu i piwnicy, o powierzchni użytkowej mieszkania 40 mtr. kw., za rocznym czynszem 130—180 marek, zaś mieszkanie z 3 pokoi z tymi samymi przynależnościami o powierzchni 48 mtr. kw. kosztują rocznie 200—240 marek. Poszczególne domy, w których znachodzą się na każdem piętrze po 2 mieszkania, ujęte są w całe bloki i te znów są nadzwyczaj malowniczo a przytem praktycznie rozwiązane, wśród zieleni i ogrodów. Jakkolwiek cena gruntów nie pozwalała na budowę domów parterowych, to jednak już w tym systemie domów 3 i 2 pokojowych widać znaczny krok naprzód w rozwiązaniu trudnego zadania reformy mieszkaniowej. Podaję umyślnie tabelę skorowidzową, aby okazać stosunek ogrodów do ilości domów, jak zmyślnie jest tu zrównoważona hygiena mieszkań z rachunkiem mieszkań.

	Lindenau m. kw.	Eutrisch m. kw.	Reudnitz m. kw.	Kleinschocher m. kw.
powierzch. gr.	23695	27035	27000	153174
„ ogr.	15285	20508	19350	129534
ilość domów	53	39	57	46
„ mieszkań	520	342	456	492
„ mieszkańc.	2020	1408	1970	2075

„Vaterlaendischer Bauverein" w Berlinie wybudował w 1907 roku szereg 3 piętrowych domów wśród ogrodów i ujęto je w jeden kompleks znany pod nazwą „Posadowsky-Haus". Na gruncie o powierzchni 5215 m. kw. nabytego kosztem 208.000 marek, postawiono na przestrzeni 2415 m. kw. domy kosztem 712.000 marek, w których znachodzi się 105 mieszkań i 10 sklepów, dających pomieszczenie dla 377 rodzin. Mieszkania są 1, 2 i 3 pokojowe i każde posiada kuchnię, spiżarkę, korytarz, wygódkę, balkon, piwnicę i strych, jak również wspólne pralnie. Czynsz 1 pokoju z przynależnościami wynosi 228—282 marek rocznie, 2 pokoje z przynależnościami 360—432 marek, zaś 3 pokoje 588—624 marek. „Arbe iterBauverein" w Berlinie zakupiło pod Poczdamem w „Cecilienhöhe" w 1906 r. 21320 m. kw. gruntu za bardzo tanią cenę 8560 marek i na tym wybudowało szereg domów jednopiętrowych bliźniaczych, rozsianych wśród ogrodów. Nabyty grunt zabudowano tylko na przestrzeni 3700 m. kw., na ogrody użyto 8200 m. kw., zaś na park i boiska dla dzieci 9420 m. Koszt budowy domów tej kolonii wynosił 477635 marek i za tę kwotę wybudowano 100 mieszkań, gdzie ma pomieszczenie 427 osób. Czynsz roczny 1 pokoju z kuchnią, spiżarką, korytarzem, balkonem i wygódką wynosi 112 marek, 2 pokoje z tymi samymi przynależnościami kosztują 164—240 marek, zaś 3 pokoje 296—340 marek. Do każdego mieszkania należy ogródek o powierzchni 60, 80, 100 m. kw. Założenie tej kolonii jest wprost wzorowe i zbliża się bardzo do typu angielskiego.

Jan Peroś.

---

wania pokrewnych dla siebie tonów. Do Słowackiego przylgnął całą duszą, to też dał niezrównany wzór, jak można się wczuć, wpoić w pieśń jego tęczową — w doskonałem naśladowaniu „Szwajcaryi" Juliusza, w poemaciku o niezwykłej sile wdzięku i piękności języka „Nad kaskadą" (34—45), a nie mniej w wielkiem misteryum dramatycznem w 3 częściach w „Trzech hostyach" (158—280).

Mickiewicz, Zaleski, Asnyk trwałe też ślady pozostawili w poezyi Janusza, do Krasińskiego wreszcie rwał się nieustannie — i kto wie, czy nie on by właśnie odpowiadał najbardziej refleksyjnej jego naturze. Wyspiańskiego wreszcie odczuwał tak, jak go odczuwać mógł tylko ktoś, co się, jak on, w przeszłość narodu i jego pamiątki sercem całem „weśnił i wmarzył".

A obok poezyi — pieśń, muzyka, była nieodstępną towarzyszką życia tego młodzieńca. Szczególnie uroczyste tony organów, na których grywał koncertowo, nie opuszczały go nigdy i barwą, powagą ich tonów przepełniał najpiękniejsze ze swych poezyj. One były muzycznym, melodyjnym wyrazem jego kontemplacyj duchowych, jego religijnych uczuć. Im też w „Trzech hostyach" oddał dominującą niejako rolę. Jest w nich jakaś tajemnicza moc, która za pośrednictwem gry Śmierci, jakgdyby ton nadawała namiętnościom i porywom głównych postaci fantastycznego dramatu, jak gdyby akompaniamentem jest dla jego egzotycznej, średniowiecznej fabuły.

A wreszcie i sztuka malarska, rysunku, architektury, — historya i filozofia sztuki wogóle — to były ulubione przyszłego poety przedmioty, do których uciekał się w chwilach wolnych z całą radością. Dwa rysunki autora (286, 299) dodane do zbiorku, dostatecznie świadczą o jego talencie i upodobaniach w zakresie tej sztuki. Zadziwiająca zaś bystremi spostrzeżeniami, nad wiek autora dojrzała, bogata w myśli oryginalna i cięta rozprawka p. t. „Parę słów o zabytkach" (285—303) dowodzi nie tylko oczytania i swobody w rozprawianiu na tematy sztuki, ale też wytwornego smaku artystycznego, wrodzonej, nie nabytej sztuki odczuwania i tworzenia piękna architektonicznego. Lecz i w tem nic dziwnego. Kto odczuwał tak potężnie ową najpiękniejszą z architektur, budowę świata, pojąć musiał i odczuć to, co na niej stworzyła słaba dłoń ludzka.

Dość jednak! Dałem się unieść wrażeniom poezyi młodzieńca i nie wyczerpałem ani w połowie zadania, jakie sobie postawiłem na początku tego szkicu. Oświetliłem choć w części jedną stronę w poezyi i życiu Janusza Bednarskiego, przypomniałem tony tej pierwszej jego struny, o której łudzi się poeta, jeśli powiada, że „pękła struna miłosna..." (130). Nie pękła ona, ale owszem grała do ostatniego jego tchnienia.

Nie wyzyskałem natomiast melodyi dwu innych strun — struny Radości i struny Smutku. Jeśli jedna z nich tyle dostarczyła niepowszednich wzruszeń, ileż wydobyć byśmy mogli z reszty! — Wystarczy jednak i to, co powiedziałem dotychczas, aby dowieść wartości książki i genialnej mocy młodocianego talentu.

Książka prawdziwie piękna, prawdziwie szlachetna — dobrze więc, że ją pokazano światu. Zasługą jest rodziny, że nie szczędziła kosztów na artystyczne jej wydanie, — zasługą wydawcy, prof. J. Ujejskiego, że gorliwie zajął się wydaniem, a zwłaszcza, że należycie wyzyskał we wstępie to, co zostało po Januszu najdroższego i najpiękniejszego — jego „Dziennik", który kiedyś stanowczo winien ukazać się w całości.

Dla młodzieży to książka, a więc niechże śpieszy między młodzież, wśród której dokonać może wiele swym niepokalanym wzorem, swą czystością uczuć, swą prawdziwie słoneczną młodością.

Tad. Stan. Grabowski.

Z letnich siedzib.

Krynica, w czerwcu.

Sezon pierwszy w Krynicy bardzo tego roku ożywiony. Na deptaku, zwłaszcza podczas codziennych koncertów kapeli zdrojowej pod batutą Adama Wrońskiego, rojno i gwarno. Lista gości zdrojowych, przybyłych do Krynicy od 15 maja do 1 czerwca b. r. obejmowała już rodzin 633, a osób 1044. O ile w drugim sezonie (głównym) przeważają goście z Galicyi, o tyle obecnie jest najwięcej osób z Królestwa Polskiego. Są również kuracyusze z głębokiej Rosyi.

Pierwszy reunion w sali Domu Zdrojowego odbył się w niedzielę. Bawiono się ochoczo, a na tę zabawę inauguracyjną w naszym zdroju przybyło również wiele osób z Krakowa. Loteryę fantową na dochód kolonii wakacyjnych zapowiedziano na 10 lipca. Oprócz tego odbędzie się również na rzecz weteranów z r. 1863 doroczny festyn, którym co roku zajmuje się energicznie przybywający tutaj na kuracyę konsul francuski p. Świerczewski ze Lwowa.

W bieżącym miesiącu ma tutaj przybyć na kilka tygodni warszawski teatrzyk kabaretowy „Momus" pod dyrekcyą Jana Pawłowsktego, który obecnie przenosi się ze Lwowa do Krakowa.

Lwowska „Księgarnia powszechna" L. Chmielewskiego ma założyć w Krynicy sezonową filię z zapasem najpoczytniejszych i najnowszych powieści i wszelkiej innej lektury, ku wygodzie tych gości, którzy ze względu na hygienę chcą mieć czyste, nieużywane książki. „Księgarnia powszechna" jest — jak wi[illegible] firmą nakładową, która w ost[illegible] cały szereg nowych książek [illegible]esnych autorów.

Pomnik gru[illegible]artysty-rzeźbiarza Stanisława W[illegible]wem na krynickim deptaku. Komisya [illegible]ojowa zajęła się wykonaniem projektu, zamierzając poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik złączyć z odbyć się mającym pod koniec lipca obchodem grunwaldzkim. Sądzić należy, że obchód ten wypadnie w Krynicy tak wspaniale, jak zeszłego roku obchód stulecia Słowackiego.

W lipcu również będzie urządzony w Krynicy uroczysty wieczór muzyczny ku uczczeniu stulecia Fryderyka Chopina. Dla kuracyuszów-melomanów będzie również niechybnie wielką atrakcyą koncert pierwszego tenora opery lwowskiej, Józefa Manna.

Roboty około drogi żelaznej, łączącej Krynicę ze światem szerszym, są bliskie ukończenia. Zapowiedziana na 15 czerwca rozprawa konkurencyjna o drogę dojazdową od dworca kolejowego, usunie jej ostateczną przeszkodę partykularną do wcielenia zdrojowiska w sieć połączeń światowych. Od tej chwili, mamy nadzieję, datować się zacznie żywy rozwój Krynicy.

Ypsylon.

Paryżanin o Paryżu.

Znakomity pisarz francuski, członek Akademii, Marceli Prévost, napisał dla jednego z dzienników niemieckich rodzaj kroniki paryskiej pod obiecującym tytułem: „Paryż". Rzecz niezwykła: członek Akademii, do której należy zaledwie 40 nieśmiertelnych, pisze feljeton o bieżących rzeczach paryskich. Nawet palmy demokratyzują się. Honoraryum nie rozstrzyga w tym wypadku. Gdyby Prévost otrzymał za każde słowo po franku, to kilka tysięcy tej monety nie ma dla niego dzisiaj tego znaczenia, ażeby go skusiło do napisania zwyczajnej kroniki codziennego życia w Paryżu. Niezaprzeczenie kilka tysięcy franków za dwugodzinną pracę — to nawet dla francuskiego autora, przyzwyczajonego do przyzwoitych honoraryów, sumka wcale piękna, ale przewagę wziął inny wzgląd. Prévost, pisarz „par excellence" paryski, chętnie się podjął napisania kroniki paryskiej dla cudzoziemców. Dla Paryża nawet pióro akademika powinno być na usługi. Pisał o nim Wiktor Hugo — o Słowackim oczywiście Francuzi nie wiedzą, równie jak o Sienkiewiczu — dlaczegożby Prévost na swój sposób nie miał pogadać o „ville lumiére". A teraz podajemy tę niezwykłą kronikę paryską:

Obecnie życie towarzyskie znajduje się u szczytu, mamy „haute-saison". Nie zawsze czerwiec cieszył się tak wielkim zaszczytem. Chociaż nie jestem tak stary, mimo to pamiętam dobrze czasy, gdy moda nakazywała snobom, ażeby opuszczali Paryż przed czerwcem. Zmądrzeliśmy od tego czasu i przekonali się, że miasto nasze w ostatnich dniach wiosny jest najczarowniejszem miejscem pobytu. Murawa świeci świeżą zielonością, grzędy kwiatów ozdabiają ją błyskotliwemi klejnotami, niezliczone klony i kwitnące kasztany tworzą na bulwarach istne aleje. Nawet nagie ulice ozdobione są kwiatami, żywemi kwiatami: jasnemi sukniami kobiet, które tak harmonijnie się dostrajają do uśmiechniętego błękitu nieba, do kwitnących ogrodów.

Niezliczeni turyści obcy, dążący do francuskich miejsc kąpielowych, zatrzymują się w Paryżu — choćby tylko na przejezdnem — a to są przeważnie najzamożniejsi i najwykwintniejsi ludzie swojego kraju, którzy wzmacniają i uzupełniają świetny obraz. Nimfy w lasku Bulońskim budzą się ze snu zimowego i ozdabiają drzewa i jeziora — a mimo to co wieczór teatry są przepełnione. Dla nowoczesnych Paryżan czerwiec stał się porą rozrywek, zbytku „par excellence". W zimie bardzo pilnie pracujemy na polu nauki, sztuki i socyalnej polityki — teraz praca ta ustaje na kilka tygodni. Tryumfuje teraz wspaniały, pełen świątecznego ruchu Paryż, a sale wykładowe profesorów są puste, milkną konferencye. Mamy „haute saison".

Surowi moraliści gardzą tym Paryżem. Znają tylko miasto inteligencyi, a wzgardliwie odrzucają „przybytek zabaw, świetności i zbytku". Chcieliby zamienić Paryż w centralny uniwersytet, w jedno wielkie muzeum, w jakiś olbrzymi Boston. Rzucają klątwy na wzmagający się luksus. „Paryż w czerwcu jest zepsuty i psujący" — powiadają ci filozofowie. Proszę tylko odwiedzić jednę z niezliczonych restauracyj w lasku, gdzie wieczorem w czasie sezonu bogaci próżniacy, obcy, zawodowe piękności i te wszystkie jednodniowe sławy dają sobie schadzkę, — którym zawód pozwala na udział we wszystkich rozrywkach. To, co każdego wieczora bywa wyrzucane za okno w Armenonville, w Madrid, albo w Pré Catalan — przewyższa wszelkie dozwolone granice.

Przed restauracyami stoją automobile w gęstych szeregach — budząca strach artylerya rozrywek. Utrzymanie takiego automobilu równa się płacy podsekretarza stanu; niektóre pochłaniają procent znacznego majątku. Niedawno czytaliśmy, że pewna Amerykanka, żona jakiegoś króla miedzi, płaci szoferowi 1200 franków miesięcznie. Panowie tych robotników, płatych po książęcemu, siedzą w restauracyach przy małych stolikach, zasypanych kwieciem. Rodzina robotnicza z trojgiem dzieci mogłaby żyć przez cały tydzień tylko za cenę tych kwiatów. Szyk mężczyzn nie narzuca się — tego żąda dobry ton, ale wielka perła na plastronie jednego z tych dżentlemenów z pseudo-brytyjskiemi manierami warta jest co najmniej 100 luidorów.

Stroje kobiece już otwarcie okazują szaloną rozrzutność. Na każdym kapeluszu jest 20 piór, żadne poniżej 60 franków. Suknia letnia kosztowała w roku ubiegłym przeciętnie 800 franków, obecnie trzeba już za nią zapłacić 1500 franków. Wydatki na klejnoty są obłędne. Naszyjnik o trzech rzędach pereł wielkości grochu można otrzymać już za 300.000 franków, ale są podobne naszyjniki za dwa miliony. Nie potrzeba być matematykiem, ażeby obliczyć, że czarująca dama światowa dla ozdobienia swoich ramion potrzebuje kapitału, którego procent roczny przewyższa 80.000 franków, nie licząc amortyzacyi, gdyż perły z czasem tracą na wadze. Ponieważ ta pani nie nosi każdego wieczora naszyjnika, więc jednorazowe jego użycie kosztuje około 300 franków.

Obok tej rozrzutności jest niczem cena obiadu, najbardziej doborowego i kosztownego. Można łatwo zapłacić 5 franków za brzoskwinię wartości 50 centimów; wyrzucamy za okno tylko 4 franki i 50 centimów. Co prawda — to wysoka cena obiadu płacona jest właściwie za fikcyę. Wszak biesiadnicy, płacący za obiad, lub każący za niego płacić przyjaciołom, nic właściwie nie jedzą, równie jak nie piją wina, perlącego się w kieliszkach. Panowie i panie prawie bez wyjątku leczą się i piją wodę mineralną, a jedzą jarzyny. Radują się, kiedy im lekarz zabronił tylko mięsa i ryby, a nie chleba. Trwonienie, rozrzutność niesumienna, niesłychane wydatki bez równoważnika na całej linii.

Chodźmy. Opuśćmy te miejsca bezmyślnego upojenia i przejdźmy przez mosty na lewe wybrzeże, tonące w cichych cieniach. Pozdrówmy tam duszę Paryża: Zakład Pasteura, Sorbonę, pałac Mazarina, szkoły wyższe, Collège de France. Na prawy brzeg powrócimy tylko, ażeby zwiedzić Luwr i Bibliotekę narodową. To prawdziwy Paryż.

A wy, moraliści surowi, nie podawajcie nam prawd, każdemu znanych; niechaj was nie zaślepia nienawiść ciemna. Przyznaję, że Paryż nauki i sztuki ważniejszym jest dla dobra Francyi, niż Paryż rozrywek i zbytku. Ale czy pomyśleliście także, jak bardzo Paryż pracujący potrzebuje bogatych próżniaków i ich rozrzutności? Przedewszystkiem pod względem pieniężnym. Bo jakkolwiek was gorszą koszta jednego wieczoru w lasku, to jesteście zbyt dobrymi ekonomistami, ażebyście nie wiedzieli, że potok złota z kieszeni bogacza spływa zawsze na pracującą ludność. Nie powinno wam także być rzeczą nieznaną, że rozrzutność jest jedynym środkiem skutecznym, ażeby pieniądz bogacza skierować do kalety ubogiego, że dotąd nie znaleźliśmy innej drogi do zrównania społecznego poza zbytkownemi potrzebami klasy posiadającej. Smutną jest rzeczą, że pilna robotnica nawet w „haute saison" nie zarobi dziennie więcej niż 3 franki, ale zapytajcie ją, czy woli martwy sezon.

A potem pod względem moralnym. Ci próżniacy, tak przez was ganieni, ponieważ nie pracują, a jednakże trwonią, są w znacznej części przez was oczerniani, jeżeli ich nazywacie „nicponiami". Znaczny procent, co najmniej jeden na pięciu, nie zasługuje na to. Wielu pomiędzy nimi zajmuje się żywo i celowo nauką, literaturą i sztuką. Odkrycia pasterowskie, automobilizm, aeronautyka znalazły szczodrych adeptów pomiędzy tymi panami z perłą w plastronie za 100 luidorów. Literatura i sztuka zawdzięcza Paryżowi bogaczów jeszcze więcej. Świetność naszego miasta przyczyniła się ogromnie do podniesienia naszego handlu księgarskiego, naszych teatrów, naszych przedsięwzięć muzycznych. I to nietylko przez wsparcia, nietylko przez dostarczanie płacącej publiczności, ale, co ważniejsze, przez to, że sława intellektualnego Paryża dostawała się daleko poza granice kraju.

Jest to dziwne, ale w historyi zawsze powtarzające się zjawisko: Zbytek, ów lekkomyślny zbytek w domu, w strojach, w klejnotach, nie przeszkadza dobrobytowi ludu, owszem pomaga mu. Złote czasy poetów i artystów — to epoki najwyższego zbytku. Czy mam wymienić renesans, albo rządy „króla-słońca"? U nas w Paryżu miasto pracy już od dziesiątków lat żyje w zgodzie z miastem zabaw. I z tego właśnie powodu jest Paryż tak miłem miejscem pobytu. Ludzie dłuta, pędzla, pióra, spoglądają z przyjacielską ciekawością na życie ludzi zbytku, którzy ze czcią pochylają się przed bohaterami ducha, uważając pomaganie im za zaszczyt... ...Alterius sic

Altera poscit opem res et conjura amice.

h. j—e.

Z Anakreonta.

Dionizosa psotny sen się iści!
Myśli mu oto zamroczyło wino!
Przez sieć pachnących, leszczynowych liści
Na uśpionego blaski słońca płyną,
Strojąc ucieszni w świetlaną ponowę
Twarz ogorzałą i kędziory płowe.

...Zaś pasterz jakiś, młodzianek złośliwy,
Gdy postać bożka zobaczył uśpioną,
Czoło przewiązał gałęzią pokrzywy,
A w ręce włożył mu trzcinę zieloną...
— Śmiech i pustota przebiega nad knieją:
Z Dionizosa satyry się śmieją!..

Przekład *Jana Pietrzyckiego.*

Kronika.

Kraków, 18 czerwca.

Uroczystości grunwaldzkie w Krakowie. Na koszta obchodu rocznicy grunwaldzkiej w lipcu b. r. w Krakowie nadesłał wydział powiatowy w Drohobyczu 100 kor. do rąk magistratu krakowskiego.

Kopiec Grunwaldzki. „Straż polska" donosi, że punktem zbornym uczestników wycieczki do Niepołomic będzie jutro poczekalnia kol. II klasy, gdzie należy przybyć najpóźniej o godz. trzy kw. na 3. Ponadto zwraca uwagę, że wcześniejsze zgłoszenia wprost do biura „Straży" (Floryańska I, od 3—8 wieczór, rano w niedzielę do godz. 12 w południe) umożliwią komitetowi przygotowanie odpowiedniej ilości wagonów. W razie deszczu zwrot pieniędzy za bilety w biurze „Straży", lub zatrzymanie do następnej wycieczki.

Miejska taryfa akcyzowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, pod przewodnictwem prezydenta miasta dr Juliusza Leo, w sprawie reformy taryfy akcyzowej. Komisya po przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi, uchwaliła nie przedstawiać Radzie miejskiej wniosku na zmianę uchwalonej już przez Radę miejską taryfy.

Opera. „Jaś i Małgosia", piękna bajka operowa Humperdincka, daną będzie jutro w niedzielę po południu po cenach zniżonych z udziałem pp. Jadwigi Lachowskiej i Karoliny Kliszewskiej w partyach tytułowych. W roli matki wystąpi p. Katarzyna Sawicka, jako czarownica p. Kasprowiczowa „Halka" z p. Dębicką w partyi tytułowej, Jontkiem będzie p. Drzewiecki, stolnikiem p. Tarnawski, Januszem p. Okoński, Zofią p. Sawicka.

Zapowiedziane na poniedziałek popołudniowe przedstawienie opery „Chopin" — z przyczyn niezależnych od dyrekcyi nie odbędzie się.

We wtorek daną będzie Offenbacha „Piękna Helena" z p. Miłowską w roli tytułowej; we środę „Manewry jesienne" po raz trzeci; we czwartek po raz drugi japońska opera „Madame Butterfly" z p. Dębicką; w piątek po raz pierwszy chorwacka operetka Albiniego „Baron Trenk"; w sobotę opera Gounoda „Faust". W głównych rolach wystąpią pp. Stanisława Szymanowska, Henryk Drzewiecki, Adam Okoński i Stanisław Tarnawski. W niedzielę popołudniu „Druciarz", wieczorem po raz trzeci „Madame Butterfly". „Rozwódka", na której ostatnie przedstawienie zabrakło biletów, będzie wkrótce powtórzoną.

Echa wybuchu prochowni w Woli Duchackiej. Jak nam komunikują, ministerstwo wojny i ministerstwo skarbu załatwiły konkretnie sprawę odszkodowania tych osób, które przez wybuch prochowni w Woli Duchackiej poniosły jakieś szkody. M i n i s t e r s t w a p o l e c i ł y n a m i e s t n i c t w u g a l i c y j s k i e m u, a b y p r z e d ł o ż y ł o w t e j s p r a w i e o d p o w i e d n i e w n i o s k i.

Z kraju.

Z Rady m. Tarnowa. (Koresp. „Nowej Reformy"). T a r n ó w, 17 czerwca. Po dłuższej przerwie odbyło się wczoraj posiedzenie Rady m., na którem uchwalono wysłać na kongres hygieny szkolnej w Paryżu prace dra Walczyńskiego; na wydanie broszury w języku francuskim zawotowano 100 kor. Petycyę Ogniska kraj. naucz. w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa postanowiono poprzeć. — Uchwalono również, ze względu na zatwierdzenie statutu Banku rękodzielniczego, subwencyę zawotowaną przy rozprawie budżetowej w kwocie 1000 kor. wypłacić, do Rady zaś nadzorczej wybrać burmistrza lub wiceburmistrza.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa rozpisania konkursu na posady kierownika elektrowni i tramwaju, inżyniera pomocniczego, werkmistrza, maszynisty i elektromechanika. Co do dwóch pozycyj uchwalono wnioski mniejszości magistratu i komisyi inwestycyjnej. Postanowiono zatem rozpisać konkurs na powyższe posady: kierownika z płacą 6000 kor., inżyniera z 3600 kor., werkmistrza z 3600 kor., maszynisty z 1800 kor. i elektromechanika z płacą 1200 kor.

Z kolei burmistrz dr Tertil referował sprawę założenia parku Jordana w Tarnowie. Sprawa parku nie jest właściwie nowa; już dawniej Rada na jednem z posiedzeń uchwaliła założyć park ludowy na t. zw. górze Piaskowej. Ponieważ sprawa ugrzęzła, utworzył się komitet z radcą namiestnictwa p. Reinerem na czele, który wniósł pismo do Rady miejskiej z prośbą o wydzielenie miejsca i wydatnę poparcie. Burmistrz imieniem magistratu postawił wniosek, aby komitetowi na urządzenie parku Jordana wydzielić 23 morgów z folwarku Klikowskiego z tem, że Rada komitetowi przyjdzie z wydatną pomocą. Ponieważ ta sprawa była w związku ze sprawą wyniku przetargu na dzierżawę folwarku klikowskiego, przeto złączono obie sprawy razem. P. radca Herzig przedstawił stan przetargu i postawił wniosek, aby miasto wzięło folwark we własny zarząd, ponieważ licytacya dała wynik ujemny.

W długiej i bardzo ożywionej dyskusyi zabierali głos: dr Leniek, Holzapfel, dr Tertil, dyr. Trochanowski, Smalec, dr Rappaport, dr Merz. Szatko Margulies. Wszyscy oświadczyli się za założeniem parku Jordana; w sprawie dzierżawy folwarku część radnych oświadczyła się za ponowną licytacyą, część zaś za wzięciem go we własny zarząd. W głosowaniu uchwalono, jednogłośnie wniosek magistratu, odnoszący się do założenia parku Jordana; większością zaś głosów wziąć folwark klikowski we własny zarząd na rok jeden.

Ponieważ w trakcie dyskusyi wyłonił się wniosek dra Merza, aby również dla biednej ludności na Grabówce miasto urządziło rodzaj parku czy skweru, ale kwestya ta nie była dojrzała, przeto odesłano ją do magistratu z poleceniem przedstawienia jej na najbliższem posiedzeniu Rady.

Dr Ringelheim interpelował w sprawie prochowni. Sprawa jest bardzo aktualna i jak na przykładzie konstatuje bardzo niebezpieczna dla miasta. Burmistrz obiecuje zająć się sprawą bardzo energicznie.

W sprawie pisma Rady szkolnej kraj. co do wynajmu pomieszczeń dla c. k. seminaryum nauczycielskiego Rada miejska, zgodnie z wnioskiem magistratu, uchwaliła, aby przesłanego kontraktu

nie podpisywać tak długo, aż niezgodne z zarysem pierwotnego kontraktu klauzule będą usunięte. — W końcu przyjęto do wiadomości bilans zakładu zastawniczego fund. podupadłych mieszczan wyznania rzym.-kat. (obrót przeszło 1890 tysięcy kor. — czysty zysk 4068 kor.), zawotowano dla pogorzelców w Przemyślanach 100 kor., postanowiono wybudować kanał w ulicy Zyblikiewicza, za przyczynieniem się wojskowości do połowy kosztów, jak również kanał w ulicy Bożnic, a nadto uchwalono przyjęcia do związku gminy i udzielono kilka koncesyj.

W Tarnowie egzamin dojrzałości w szkole realnej odbył się pod przewodnictwem Bronisława Gustawicza, dyrektora szkoły realnej w Żywcu. w dniach od 13 do 15 czerwca br. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Adamowski Maryan, Chojnowski Stanisław, Czeżowski Maryan, Dumler Artur, Frühmann Schabse (z odzn.), Krumholz Fryderyk, Lachmajer Zygmunt (z odzn.), Laskowski Ryszard (z odzn.), Löffelholz Juda-Leib, Matuszewski Alfred, Mroczkowski Adolf (z odzn.), Olszewski Kazimierz (z odzn.), Pazdro Bronisław, Próchnicki Stanisław (z odzn.), Pych Emil, Siegler Henryk (z odzn.), Stachiewicz Sylwester, Steingling Izak (z odzn.), Stern Abraham, Weichselbaum Hersch, Wildman Emanuel (z odzn.), Wójcicki Franciszek (z odzn.), Wrotniak Eugeniusz, Zdziarski Jan. Jednego ucznia publicznego reprobowano na pół roku.

Rzeszów, 17 czerwca. (Wybory. Z izby sądowej. Zebranie „Ogniska" nauczycielskiego). Jak już doniosłem, w poniedziałek odbędą się wybory uzupełniające z III Koła. Stronnictwo opozycyi rozwinęło bardzo energiczną agitacyę za postawionymi kandydatami, któremi są: dr Marek Pelzling, adwokat, oraz Samuel Fett, kupiec. Wczoraj i dziś odbyły się przedwyborcze zgromadzenia na przedmieściach; udział bowiem w głosowaniu ludności przedmiejskiej, rozstrzygnie niezawodnie o wyborach. Komitet miejski popiera kandydaturę adwokata dra Wachtla, nawiasem powiedziawszy, nadzwyczaj sumiennego i pracowitego radnego — oraz, również adwokata, dra Maurycego Holzera. Obydwa te mandaty mają przypaść na rzecz żydów, a to na mocy kompromisu, zawartego w latach ubiegłych.

W ubiegłym tygodniu toczyła się przed ławą przysięgłych rozprawa o zbrodnię podpalenia przeciw 74-letniemu Józefowi Wytrzęsiowi, gospodarzowi z Wolnicy w powiecie niżańskim. Rozprawa ta obudziła zainteresowanie ze względu na osobę oskarżonego, który daje nam niezwykły typ nader ciekawie skomplikowanej duszy chłopskiej. Jako kilkunastoletni parobek udał się Wytrzęś do Rosyi, gdzie tułał się po wielu miastach, był dłuższy czas na Kaukazie, pracował w Odesie. Jako natura jednak wprost niczem nieokiełzana, zwykle nadzwyczaj cyniczna, a przytem i sprytna, nie mógł długo usiedzieć na jednem miejscu. Chwytał się rozmaitych rzemiosł; pracował w kopalniach, w fabrykach, a nawet istnieje podejrzenie, że w czasie powstania w r. 1863 szpiegował na rzecz Rosyi. Także przy tej sposobności — jak zeznają świadkowie — miał się dorobić majątku, obdzierając poległych i rannych. Zaoszczędziwszy sporo grosza, bo przeszło 20 tysięcy koron, wrócił do Wolnicy, aby pędzić żywot gospodarza. Zakupił więc ziemię, postawił chałupę i dojść porządne obejście. Ale niespokojny duch nie dał spocząć. Skupywał grunta, sprzedawał je, handlował czem tylko mógł. Przytem niejednokrotnie występowały u niego bardzo szlachetne przymioty; to znów brał górę cynizm, pogarda dla wszystkiego, co święte. W ostatnich czasach rozdał cały swój majątek pomiędzy dzieci, pozostawiając sobie tylko kawałek gruntu i chałupę. Począł się też dość często upijać; w chwilach takich każdemu, kogo tylko spotkał radził podpalić domy swe, wprzód zaasekurowawszy je wysoko. „Ideę" tę postanowił sam w czyn wprowadzić; w nocy dnia 24 kwietnia b. r. podpalił Wytrzęś najpierw stodoły swych sąsiadów w celu zmylenia podejrzeń, a potem pod swoją chałupę i stodołę, ubezpieczoną na wysoką kwotę, podłożył ogień. W jednej ze stodół spał chłopak, który się też spalił. Oskarżony broni się mimo podeszłego wieku dość sprytnie: co robił w krytyczną noc, nie pamięta; pił bowiem wówczas bardzo dużo w Nisku. Świadkowie jednak stwierdzają winę Wytrzęsia. Po werdykcie sędziów przysięgłych, skazał trybunał, któremu przewodniczył radca Peszkowski, obwinionego na 10 lat więzienia.

Rzeszowskie „Ognisko" nauczycielskie zwołuje na niedzielę 19 b. m. zebranie członków w celu uchwalenia i podpisania rezolucyj, jakie mają być przesłane do Rady państwa i ministerstwa oświaty w sprawie zrównania płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych czterech najniższych rang. Na to zebranie zaprasza Wydział także i nieczłonków „Ogniska".

Burza. Piszą nam z Rzeszowa pod datą wczorajszą. Po kilkotygodniowej posusze nawiedziła dziś po południu i nasze miasto wielka burza, która trwała wśród ustawicznych grzmotów i błyskawic przeszło 4 godziny. Około godziny 6 uderzył piorun raz w pobliskiej wsi Staroniwie, drugi raz zaś w samem mieście, bo przy ul. Sandomierskiej, gdzie pod rynnę jednej z kamienic podstawiła służąca miednicę; w chwilę potem uderzył w miednicę piorun i przedziurawił ją. Służąca wyszła cało, choć była od miejsca wypadku o kilka tylko kroków oddalona.

Ze świata.

Dymisya i oddanie pod sąd inżyniera Marszewskiego. Z Warszawy donoszą: Na mocy postanowienia senatora Neudhardta, przeciw inżynierowi Mieczysławowi Marszewskiemu, kierownikowi 3 mostu na Wiśle, wszczęto dochodzenie karne, jako oskarżonemu o branie datków i przedajności z usunięciem go ze stanowisk: kierującego budową 3 mostu i członka komitetu budowy 3 mostu. Inżynier Marszewski został wczoraj aresztowany, wypuszczono go jednak na wolność po złożeniu kaucyi w wysokości 100.000 rb.

Echa zabójstwa w pokojach umeblowanych. Czytamy w warszawskiej „Nowej Gazecie": W ostatnich dniach namnożyły się znaczne dowody, obciążające aresztowanego hr. Ronikiera i potwierdzające oskarżenie.

Burze i wylewy. Z Wiednia telegrafują: W okolicy Wiednia nastąpiło wczoraj ponowne oberwanie się chmury, które wszędzie, zwłaszcza w Badenie, wyrządziło ogromne szkody. — Większa część Badenii stała kilka godzin pod wodą.

Z Tyrolu i Czech donoszą również o wielkich burzach i wylewach.

Z Bukaresztu telegrafują: W całym kraju panują deszcze i wylewy. Z Węgier nie przybył wczoraj ani jeden pociąg. — Poczta wiedeńska nie przybyła od poniedziałku.

Z Budapesztu telegrafują: Z prowincyi nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o wielkich szkodach, wyrządzonych przez wylewy. W miejscowości Bozovics, na granicy rumuńskiej, woda zabrała wiele domów z ludźmi i bydłem. Jeden z włościan uratował się z żoną i jednym synem w ten sposób, że siadł na dachu domu. Inne zaś dzieci, młodsze, znajdujące się wewnątrz domu, zginęły.

Pewien dyrektor banku schronił się z żoną, dwiema córkami i wnukami na strych domu. Cały czas stał on z rewolwerem w ręku, aby na wypadek, gdyby woda doszła do strychu, zabić całą rodzinę i siebie (!). W ostatniej jednak chwili żołnierze uratowali wszystkich.

Wyrok śmierci na 23-letniego zabójcę. W krajowym sądzie karnym w Wiedniu wydali przedwczoraj sędziowie przysięgli werdykt, który zwrócił na siebie powszechną uwagę. Na ławie oskarżonych zasiadł Leopold Najemnik, liczący 23 lata życia, obwiniony o pospolite morderstwo. Po całonocnych libacyach, Leopold Najemnik pobił w kawiarni parobka Humana, który później stoczył na ulicy walkę z bratem Leopolda Najemnika. W czasie tej bójki ulicznej została wybita szyba w kawiarni. Leopold Najemnik wyszedł wtedy z kawiarni i ujrzał, jak Human bije jego brata powalonego na ziemię. Wyjął rewolwer i strzelił do Humana, który natychmiast zginął. Najemnik, oskarżony o morderstwo, został skazany na karę śmierci, gdyż sędziowie przysięgli 8 głosami zatwierdzili pytanie w kierunku morderstwa. Na werdykt sędziów przysięgłych wpłynął stanowczo fakt, że na przedmieściach Wiednia kwitnie w najlepsze używanie noży i rewolwerów z najbłahszych powodów. Bezpieczeństwo publiczne jest tam od szeregu lat poważnie zagrożone. Gdy obrońca Najemnika dowodził, że oskarżony strzelał tylko dla własnej obrony, w ostatnich ławach słuchaczów zaczęli wołać: „Brawo!" przedmiejskie wyrostki. To okrzyki zręcznie wyzyskał prokurator, wskazując na tych ludzi, jako na typowe indywidua, lekceważące życie ludzkie. Najemnik po wyroku z płaczem oświadczył, że się zrzeka rekursu, ale obrońca wniósł zażalenie nieważności imieniem matki oskarżonego, który jest małoletni.

Samobójstwo pułkownika. Z Lincu telegrafują: Wczoraj zastrzelił się tu pułkownik Norbert Lernert, komendant 20 p. p. obrony krajowej w Stanisławowie. Lerner do 18/4 b. r. należał do tutejszej załogi, poczem przeniesiony został do Stanisławowa. Lerner bardzo niechętnie opuszczał Linc, a zwłaszcza nie chciał być przeniesiony do Stanisławowa. Gdy go więc ostatecznie przeniesiono, popełnił samobójstwo.

Proces Schoenebeckowej. Z Olsztyna telegrafują. Przesłuchani wczoraj świadkowie, podpułkownik Tupszewski i komisarz policyi Wannowski, zeznawali ogółem korzystnie dla oskarżonej.

Wannowski twierdzi, że Goeben był człowiekiem egzaltowanym. Raz Goeben mu powiedział: „Nie miałem nigdy stosunku z żadną kobietą. Miałem przekonanie, że nie jestem zdolny do utrzymywania stosunków z kobietami. To mnie tak przygnębiło i zatruło życie, że wyjechałem do Transvaalu w czasie wojny z Anglią, aby tam zginąć. Schoenebeckowa była pierwszą, która mnie pokochała, ja ją też bezgranicznie kochałem".

Goeben oświadczył dalej świadkowi, że chciał kilkakrotnie zastrzelić Schonebecka, ona jednak zawsze odwiodła go od tego zamiaru. Schoenebeckowa w czynie jego nie ma żadnego udziału, chociaż do pewnego stopnia jest moralnie współwinną.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera dwanaście stronic. Na piątej zamieszczamy rzecz Roberta Dieudonne'a pod tytułem: „Miłość i nożyce".

Składki. Na szkołę kresową W. Krakowa złożyła Z. P. 3 K, zebrane dnia 22 maja w Bochni u dra G. za fotografie.

Z kalendarza. W sobotę 18 czerwca: Marka i Marceliana mm.; w niedzielę 19 czerwca: Juliany Falkon.; w poniedziałek 20 czerwca: Sylwerego i Florentyny p.

Wschód słońca dnia 19 czerwca o godzinie 3 m. 32, zachód o godzinie 7 min. 50; długość dnia godzin 16 min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 czerwca termometr doszedł od + 16·1 do + 23·4 C.; barometr opadał.

Dnia 18 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 743·1 mm., termometru 17·4 C.; wiatr północno-zachodni.

Opera i operetka lwowska.

W sobotę: „Manewry jesienne".
W niedzielę po południu: „Jaś i Małgosia"; wieczór: „Halka".
W poniedziałek po południu: „Chopin".
We wtorek: „Piękna Helena".
We środę: „Manewry jesienne".
We czwartek: „Madame Butterfly".
W piątek: „Baron Trenck".

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

W sobotę: „Sufrażystki".
W niedzielę po południu: „Ułani księcia Józefa"; — wieczór: „Sufrażystki".
W poniedziałek: „Sufrażystki".
We wtorek: „Sufrażystki".

Dział ekonomiczny.

*** Pocztowa kasa oszczędności w Bośni.** Niebawem założona zostanie i wejdzie w życie bośniacka pocztowa kasa oszczędności z siedzibą w Sarajewie. Rokowania pomiędzy odnośnemi centralnemi władzami są już na ukończeniu. Pocztowa kasa oszczędności dla Bośni i Hercegowiny, urządzona zostanie wspólnie przez ministerstwo wojny i wspólne ministerstwo skarbu, a podlegać będzie bezpośrednio rządowi krajowemu i wojskowemu zarządowi pocztowemu.

*** Opalanie statków ropą.** Dyrekcya Lloydu zamierza wprowadzić na swoich okrętach, zwłaszcza na linii Dalmatyńskiej, opalanie maszyn ropą. W tym celu dyrekcya Lloydu rozpoczęła rokowania z producentami naftowymi o dostarczenie jej rocznie 45.000 ton ropy.

*** Walka w przemyśle budowlanym** w Niemczech skończyła się wczoraj i to zupełną przegraną pracodawców, którzy przystąpili do lokautu robotników. Nie tylko bowiem nie zdołali przeprowadzić swoich warunków, lecz zgodzić się jeszcze musieli na podwyższenie płacy robotników.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 453, cieląt 421, owiec i kóz 3, nierogacizny 223; razem 1100 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 72·— do 84·—, woły 72·— do 90·—, krowy od 64·— do 78·—, jałownik od 71·— do 79·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 156·— do 170·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 160·— do 260·—, woły z paszy od 200·— do 300·—, krowy od 80·— do 180·—, jałówki od 80·— do 160·—, cielęta od 20·— do 50·—, owce i kozy od 18·— do 33·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 672 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 386, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 42, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 17 czerwca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 20·50 do 21·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 14·30 do 16·50, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 13·80 do 14·50, browarny —·— do —·—; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 15·80 do 16·90; proso od —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 14·80 do 15·40; kukurydza 14·40 do 17·20; groch 23·— do 27·—; fasola 25·— do 40·—; wyka 14·— do 14·50; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy —·— do —·—. holenderski 78·— do 84; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —0·— do —0·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 24·— do 28·—; słoma 6·— do 7·20; siano 6·40 do 8·—; koniczyna pastewna 6·80 do 8·30; ziemniaki 4·— do 4·30; jaja za kopę 3·— do 3·40; masło za 1 kg 2·— do 2·20; ser za 1 kg —·64 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 czerwca.

Owacyę prof. Radziszewskiemu, wielce zasłużonemu badaczowi, który od lat czterdziestu wykłada chemię we lwowskim uniwersytecie i który w tym roku ustępuje z katedry swej i wczoraj właśnie miał ostatni swój wykład, urządzili słuchacze uniwersytetu. Po skończonym wykładzie przemówiło do prof. Radziszewskiego trzech przedstawicieli słuchaczy filozofii, farmacyi i weterynaryi, podnosząc, że on właśnie, jako pierwszy wykładający w tutejszym uniwersytecie chemię po polsku, umiał zagrzać młodzież do studyowania tego przedmiotu, rozbudzić w niej zamiłowanie do ścisłych badań i wpoił w nią cześć i uszanowanie dla nauki i prawdy. Wzruszony profesor dziękował w serdecznych słowach młodym swym wielbicielom za tę zaimprowizowaną owacyę i wspomniał, iż służąc wedle sił swych przez całe życie ojczyźnie i nauce zawsze uważał, że najlepiej swe zadanie spełni dbałością i troską o młodzież, jako o kwiat społeczeństwa, który wkrótce ma dojrzeć w jego owoc. Obrzucony kwiatami opuścił salę wśród długo niemilknących oklasków.

Z teatru lwowskiego. W „Urzędowej żonie" Savage'a, wystąpił po raz pierwszy gościnnie ulubieniec krakowskiej publiczności p. Al. Zelwerowicz. Publiczność lwowska witała go bardzo sympatycznie, zarówno jak i darzyła go nieustanie oklaskami podczas następnych występów w „Wujaszku Wania" i „2 × 2 = 5". Sympatyczny gość wystąpi w kilku wybitniejszych rolach swego repertuaru.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Komedya o człowieku, który poślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę".
W poniedziałek: „Panna Żozetta, moja żona". (Występ Zelwerowicza.)
We wtorek: „Osiołkowi w żłoby dano". (Występ Zelwerowicza.)
We środę: „Ach, to Zakopane".
We czwartek: „Król". (Występ Zelwerowicza.)

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Dziatwie polskiej w rocznicę Grunwaldu. Redakcya „Małego Światka", jednego z najlepiej redagowanych naszych czasopism, dla dzieci, wydała pamiątkowy numer, bardzo starannie zredagowany i bogaty w treść i piękne ilustracye. Młodzi czytelnicy w tym numerze, stanowiącym zamkniętą w sobie całość, znajdą prawdziwą skarbnicę przyjemności i wiedzy. Prześliczny prolog, napisany jest silnem piórem Waleryi Szalayówny. Krótki rys historyi Krzyżaków, od założenia zakonu, aż do stanowczej chwili na polu Grunwaldzkiem, według najnowszych źródeł, zebrany został przez M. Reutt. Z kolei idzie opis bitwy pod Grunwaldem, wyjęty z powieści „Krzyżacy" Sienkiewicza, oraz poezye, stosowne dla młodocianych czytelników: Adama Mickiewicza, Maryi Konopnickiej i Artura Ćwikowskiego. Nuty: Bogarodzica i Pieśń Rycerzy z opery „Konrad Wallenrod" Żeleńskiego (śpiew chóralny z fortepianem), stanowią główną treść numeru. Na zakończenie znajdujemy dwa obrazki sceniczne, dla „Małego Światka" napisane: Pierwszy „W niewoli krzyżackiej", osnuty na tle opowieści o Alfie, Adama Mickiewicza, i drugi pt. „Porwane dziewczę". pióra p. Jana Wrzosa. Oba te obrazki sceniczne oraz prolog, doskonale nadają się do przedstawień scenicznych, urządzanych przez młodzież w teatrach amatorskich. Pierwszy przeznaczony dla chłopców, drugi dla dziewczynek. Cena tego zeszytu 1 kor.

— Artur Gruszecki: „Somo-Siérra". Katowice 1910. Nakładem Tow. „Polak".

Wiekopomny w naszej historyi porozbiorowej epizod bitwy pod „Somo-Sierrą" doczekał się poraz pierwszy w literaturze naszej popularnej monografii.

Utalentowany powieściopisarz ujął ten moment w ramy bardzo żywego, barwnego a przytem historycznie wiernego opowiadania rzuconego na tło dziejów Polski porozbiorowej. Samo opowiadanie o bitwie w wąwozach „Somo-Siérry" poprzedza zwięzła historya legionów, po której następuje opis pochodu wojsk napoleońskich i złączonych z nimi legionów polskich do Hiszpanii. Rzecz oparta na źródłach historycznych i pamiętnikach współczesnych wyczerpuje bardzo pracowicie cały materyał historyczny. W opisie samej bitwy pod Somo-Sierrą autor wznosi się do wyżyny szczerego natchnienia i zapału, który unosi każde silniej bijące serce polskie.

Książka powyższa przeznaczona dla inteligencyi polskiej, ma format ozdobnego albumu i okraszoną jest licznemi reprodukcyami z obrazów Verneta, Bellangego, Suchodolskiego i Kossaków, a okładkę zdobi świetny trębacz pułku lekkokonnego według akwareli Gembarzewskiego. *W. Pr.*

— Gabryel Dauchot. Polska nieśmiertelna. Przekład Małgorzaty Starzyńskiej. Przedmowa Ludwika Włodka. Brody, 1910. Lwów. Nakładem i drukiem księgarni Feliksa Westa. Str. 221.

„L'Immortelle Pologne", książka napisana przed paru laty przez p. Dauchot i uwieńczona przez Akademię francuską nagrodą Monthyona, doczekała się — polskiego przekładu. Jest to romans dydaktyczny; znajdujemy w nim opis Krakowa, wyjątki z arcydzieł naszych trzech wieszczów. Życzyć należy, aby książka p. Dauchot rozeszła się jaknajszerzej w różnych krajach i mówiła im o nas, w wielu tłómaczeniach. Przekład jej na język polski uważać należy jedynie za akt wdzięczności dla autora za jego życzliwe stanowisko wobec Polski. My bowiem z książki p. Dauchot nie wiele się dowiedzieć możemy — a właściwie lepiej to wszystko wiemy, aniżeliby sam p. Dauchot mógł opowiedzieć.

— Nowe książki:

I. Warnkówna i L. Jahołkowska W ogródku dziecięcym. Zbiór zabaw, marszów i piosnek na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu w układzie W. Zapolskiej. Część III. Zbiór pieśni dla starszych dzieci i młodzieży. Warszawa 1910. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Umiejętny wybór pieśni przeważnie patryotycznych i narodowych w łatwym i przystępnym układzie kwalifikuje tę książkę ze wszech miar jako podręcznik dla nauczycielek froeblanek prowadzących ogródki dziecięce.

Michalina Schwarzówna: Księga tęsknoty. Kraków-Warszawa 1910. Gebethner i Wolff.

Dr Kaz. Lubecki: O skarbach oświaty. Kraków 1910.

Sprawozdania z posiedzeń Tow. naukowego warszawskiego. Kwiecień 1910. (Wydział nauk antropologicznych, społecznych, historyi i filozofii.)

Kaprysy piorunów.

Wyrażając się ściśle, nie można mówić, że pioruny mają kaprysy. Podlegają one niezmiennym prawom przyrody, czasem jednakże prawa te wywołują tak dziwne zjawiska, że nawet uczeni nazywają je kaprysami piorunów. Przed kilku dniami, w czasie burz w Niemczech zginęła spora liczba ludzi, a śmierć od pioruna, której uległo na Jungfernheide pod Berlinem 6 osób, nie licząc rannych, zwróciła na siebie swoją niezwykłością powszechną uwagę. Tłum ludu schronił się tam podczas burzy pod mur cmentarny, wzdłuż którego na wierzchu umieszczony był drut kolczasty. Piorun, dostawszy się na ten drut, zabił 6 osób, kilkanaście zranił ciężko, a kilkaset ogłuszył.

Jak wiadomo, piorun jest iskrą elektryczną olbrzymich rozmiarów, która wyładowuje energię elektryczną w tysiącznej części sekundy. Prąd elektryczny biegnie zawsze drogą najmniejszego oporu, a więc po najlepszych, o ile możności przewodnikach. Dlatego umieszczamy na domach piorunochrony. Silny drut miedziany idzie od szczytu dachu aż do ziemi, a właściwie w ziemię aż do wody gruntowej i tutaj zakończony jest siecią metalową. Taki przewód elektryczny dobrze wykonany, jest znakomitą ochroną przed piorunem, ale kiedy jest wadliwy, staje się tem niebezpieczniejszy. Iskra elektryczna przeskakuje z niego na dom i sieje zniszczenie.

W wypadku na Jungfernheide piorun wypadł z sąsiedniego domu i dostał się na wspomniany drut, który może być typem wadliwego piorunochronu. Sam drut był oczywiście dobrym przewodnikiem dla elektryczności, ale nie miał połączenia z wodą gruntową. Oba jego końce były przymocowane do słupków drewnianych, a suchodrzewo jest izolatorem, wobec którego ciało ludzkie jest dobrym przewodnikiem. Więc też prąd elektryczny z drutu przeskakiwał na stojących pod nim ludzi.

Pioruny, jak wspomnieliśmy, mają swoje kaprysy. Zajmujący ich szereg spisał Leon Brenner, który pracował w obserwatoryum Manora i z książki jego przytaczamy niektóre wypadki. Otóż dosyć często zdarza się, że piorun zrywał z ubrania porażonej osoby części metalowe, n. p. guziki, odrzucał je daleko, albo stapiał, nie wyrządzając trafionej osobie żadnej szkody. Pewnemu wieśniakowi, pijącemu wodę ze studni metalowym kubkiem, piorun wytrącił kubek z ręki, a pewnej kobiecie wyrwał z rąk druty razem z pończochą. Innym osobom piorun wydzierał z kieszeni zegarki lub klucze, rozdzierając kieszenie, ale nie uszkadzając ciała.

Zdarzały się wypadki, że piorun zrywał z ludzi ubrania, nawet obuwie. Ludzie przy tej sposobności ginęli, ale czasem wychodzili cało. Wyglądałoby to na zmyślenie, gdyby nie było stwierdzone z wszelką stanowczością. I tak d. 25 sierpnia 1897 r. został zabity przez piorun major Jameson koło Hulford House pod Guilfordem. Piorun rozdarł mu czapkę, spalił włosy, uszkodził prawą rękę, a wreszcie rozebrał go zupełnie, od krawatki aż do skarpetek i kamaszków. Podeszwy były oderwane od kamaszków, skarpetki potargane, ale ubranie zostało zdjęte jakby przez służącego.

Inny wypadek zdarzył się we Francyi, koło Courcelles-les-Sens. Na polu stały dwie dziewczyny: 19-letnia Filomena Escalbert i 22-letnia Adela Delauffre, obok 44-letniej mężatki Leony Légère. Nagle uderzył w nie piorun. Pani Légère została zabita, obie zaś dziewczyny padły ogłuszone. Gdy odzyskały przytomność, spostrzegły, że są zupełnie nagie. Nawet trzewiki leżały daleko odrzucone. Dnia 11 sierpnia 1855 r. w departamencie Haute-Saône piorun zdarł suknie z jakiegoś przechodnia, który padł bez przytomności, ale wkrótce przyszedł do siebie.

W r. 1900 radca miasta Wormacyi Mundorf na podmiejskiej posiadłości swojej szedł za pługiem, którym kierował. Zerwała się burza i wtedy Mundorf powierzył pług parobkowi. W chwili, gdy pług przechodził z ręki do ręki, padł piorun. Iskra elektryczna wypaliła otwór w słomkowym kapeluszu Mundorfa, przeleciała na szyję, którą oparzyła, rozdzierając kołnierzyk, poczem przeskoczyła na pług i przeszła ziemię. Mundorf przy pomocy parobka zdołał pieszo dojść do domu i po kilku dniach miał się zupełnie dobrze, stracił tylko pamięć. Parobek opowiadał, że w chwili uderzenia piorunu, uczuł jakgdyby bardzo silny policzek.

Zwykły piorun tak szybko działa, że rażony nim nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, co się dzieje. Natomiast piorun kulisty jest przerażający. Zjawia się w kształcie kuli, wielkości sporego jabłka i odbywa dziwaczną wędrówkę, wybuchając wreszcie z siłą, wobec której najsilniejsze bomby są niewinną zabawką. Wander opisuje w następujący sposób taką kulę: Podczas gwałtownej burzy znajdowałem się na folwarku w gminie Beugnon (Deux-Sevres) z dwojgiem dzieci od 12 do 13 lat życia. Dzieci przed deszczem schroniły się w drzwiach stajni, w której znajdowało się 25 sztuk bydła. Przed stajnią rozciągało się podwórze aż do sadzawki, odległej o 20 metrów, nad którą rosła topola.

Nagle na szczycie topoli zjawiła się kula ognista, wielkości jabłka, która spływała po gałęziach, a wreszcie wzdłuż pnia dostała się na ziemię. Toczyła się potem powoli przez podwórze, jakgdyby szukała drogi pomiędzy kałużami. W ten sposób zbliżyła się do wrót stajni, gdzie stały dzieci. Jedno z nich dotknęło kuli stopą. Natychmiast nastąpił straszny wybuch. Dzieci padły na ziemię. Sądziłem, że są zabite, tymczasem nic się im nie stało, natomiast w stajni zginęło 11 sztuk bydła.

Zamach na szefa policyi.

(Tel. „Now. Reformy" z dnia 18 czerwca.)

Warszawa. (Pet. ag. tel.) Na stacyi Grodzisko kolei warszawsko-wiedeńskiej **rzucono bombę na szefa policyi ziemskiej** i towarzyszących mu pięciu strażników. Czterech strażników ciężko rannych, jeden z nich już umarł. Szef policyi odłamkiem bomby i jednym strzałem rewolwerowym ranny. Jednego sprawcę zamachu ciężko rannego ujęto. Zamach prawdopodobnie stoi w związku z zamordowaniem pułkownika Wąsiackiego. (Patrz dzisiejsze poranne wydanie „Nowej Reformy" — notatka w kronice p. t. „Zabójstwo pułkownika żandarmeryi." Przyp. red.)

Powyższa depesza petersburskiej agencyi telegraficznej znajduje potwierdzenie w informacyach „Kuryera Warszawskiego". Dziennik ten donosi pod datą wczorajszą:

Dziś o godzinie 9 min. 40 zrana, przed odejściem pociągu osobowego do Warszawy ze stacyi Grodzisko, w chwili, gdy naczelnik straży ziemskiej powiatu błońskiego, kapitan Aleksandrow, wchodził na peron stacyjny, w otoczeniu zwykłem kilku strażników, uzbrojonych w karabiny, jakiś nieznany człowiek podbiegł i rzucił w kierunku Aleksandrowa bombę, która z hukiem eksplodowała. Stało się to w przejściu okratowanem, między budynkiem kancelaryi, a bocznym pawilonem stacyjnym.

Odłamki bomby ugodziły śmiertelnie dwóch strażników, którzy widząc podbiegającego obcego człowieka, zasłonili sobą swojego zwierzchnika, który odniósł nie tak ciężkie rany. Jeden ze strażników, nazwiskiem Prigodin, został śmiertelnie zraniony i w drodze do Warszawy zmarł, drugi nazwiskiem Aksjonow odniósł również ciężkie rany nóg i brzucha.

Sprawca zamachu zaczął uciekać ku miastu, ostrzeliwając się goniącym go strażnikom dwoma browningami. Strażnicy kilkoma kulami z karabinów, skierowanemi w nogi, powalili go na ziemię; wówczas sprawca zamachu skierował lufę brauninga w swoją głowę, zadając sobie śmiertelną ranę. Umierającego zostawiono przed dworcem kolejowym, poranionych zaś strażników umieszczono w wagonie towarowym pod opieką służby sanitarnej kolejowej i odwieziono najbliższym pociągiem do Warszawy, gdzie czekała już karetka pogotowia. Na miejsce wypadku do Grodziska wyjechali przedstawiciele władz administracyjnych i śledczych. Osobistości sprawcy zamachu nie ujawniono.

O godz. 12 min. 40 przywieziono do Warszawy poranionego kapitana Aleksandrowa i odwieziono go do szpitala Ujazdowskiego.

Jak donosi „Nowa Gazeta" odłamkami bomby zraniony został także podróżny, syn rabina z Grodziska.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 czerwca.)

Wiedeń. W Izbie posłów w dalszej dyskusyi budżetowej pierwszy zabrał głos minister kolei dr Wrba.

Słowieńcy i fakultet włoski.

Wiedeń. Jak słychać, posłowie słowieńscy postanowili przy pomocy obstrukcyi przeszkodzić uchwaleniu ustawy o fakultecie włoskim. W tym celu utworzą posłowie słowieńscy specyalny komitet, który ma urządzić debatę obstrukcyjną w komisyi budżetowej i ewentualnie w Izbie posłów. Słowieńców popierają w tym kierunku agraryusze i radykali czescy, podczas gdy inne stronnictwa czeskie od walki obstrukcyjnej zupełnie się usuwają.

Spadek po Luegerze.

Wiedeń. Jak zapewniają, burmistrz dr Neumayer będzie się starać o mandat po Luegerze do Rady państwa, wobec czeg kandydatura pos. Hraby jest wątpliwą.

Po zamachu na Vareszanina.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 czerwca).

Sarajewo. Władze policyjne twierdzą, że z dotychczasowego śledztwa wynika, iż Cerajicz podczas ostatniego przesilenia aneksyjnego bawił w Serbii. Przed aneksyą starał się on o posadę praktykanta sądowego w Sarajewie, po aneksyi jednak cofnął swoje podanie i wyjechał do Serbii.

Stwierdzono też, że dnia 31 b. r. Cerajicz wyjechał z Zagrzebia bez pieniędzy. a przy zwłokach znaleziono znaczną stosunkowo kwotę. Fakt ten wydaje się władzom bardzo podejrzanym.

Choroba ces. Wilhelma.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 18 czerwca).

Berlin. Stan cesarza Wilhelma jest niezmieniony. W każdym razie cesarz przez dłuższy czas będzie się wstrzymywać od jazdy konnej.

Zapewniają, że w ostatnim czasie zauważono także zmianę w chodzie cesarza.

Berlin. Mimo wszelkich usiłowań lekarzy, jest wykluczonem, aby cesarz Wilhem mógł wyjechać na regaty do Kielu. Cesarz, co najmniej, jeszcze tydzień nie będzie mógł chodzić, a następnie przez dłuższy czas będzie musiał się wstrzymać od wytężających spacerów. Przypuszczenie, jakoby rana na nodze wywołana była podagrą, jest absolutnie wykluczone.

ROBERT DIEUDONNE.

Miłość i nożyce.

Prosper Flandrin spotkał panią Quincy na zebraniu u znajomych i zakochał się bez pamięci. Wrodzona nieśmiałość wszakże nie pozwoliła mu na wyjawienie swego szału miłosnego. Zresztą Prosper Flandrin był poetą, a poeci, jak wiadomo, lubią znosić cierpienia miłosne zdala od świata, w milczeniu, czerpiąc z nich natchnienie do sonetów.

Przez cały tydzień Prosper Flandrin szukał ulgi w sztuce i wypisał cały zapas papieru, jaki miał w domu. Na ósmy dzień, nie mając pod ręką papieru, doszedł do wniosku, że sonet jest przestarzałą formą poezyi lirycznej i dlatego nie daje ulgi, ani ukojenia słodkich żądz. Pomyślał przytem, że byłoby mu o wiele lżej, gdyby mógł się przed kimś zwierzyć ze swych udręczeń. Przyszła mu na myśl pani Douillet, u której poznał damę swego serca. Zdarzyło się, że pani Douillet miała właśnie tego dnia swój „jour fixe".

Poszedł i zwierzył się. Powabna gosposia najpierw obraziła się na poetę, że zakochał się nie w niej, później, słuchając wylewu wynurzeń miłosnych, powiedziała: „szaleniec", jeszcze później: „biedak", a wreszcie:

— Przyniósł pan te swoje wiersze?

— Przyniosłem.

— Proszę mi je dać. Doręczę je pani Quincy.

— I powie mi pani, jak je przyjęła?

— Dobrze, powiem panu.

W trzy dni później Prosper odwiedził znów panią Douillet.

— I cóż?

— Nie wiem, czy mogę panu wszystko powtórzyć... Pani Quincy jest kobietą bezwzględnie uczciwą.

— Tem lepiej! Proszę, niech pani mówi.

— Płakała, czytając pański dziesiąty sonet.

— Płakała! płakała! A potem?

— Co: potem? Potem — nic...

— Jakto? Nic?

— Prawda! Zapomniałam! Potem powiedziała: „Biedny człowiek! Żałuję go z całego serca... Lecz cóż ja mogę zrobić? Mój mąż jest tak zazdrosny...".

— Ha, nędznik!

— W końcu pozwoliła panu napisać do siebie list i powiedziała: „Niech nie traci nadziei",

— Droga! Moje bóstwo! A więc mnie kocha?

— Czy ja wiem...

— O, wyrwę ją z objęć tego niegodziwego męża... Pokażę mu... A jak mam adresować listy?

— Do mnie... Ja będę je doręczała osobiście.

— Doprawdy, pani jest taka uprzejma... Ale cóż — listy, listy... Ja chcę widzieć panią Quincy, chcę z nią mówić, chcę...

— Dobrze, dobrze... Domyślam się... Niech pan nie traci nadziei. Tylko proszę być rozsądnym, a może przyjdzie dzień, w którym...

Prosper padł na kolana przed piękną gosposią, składając na jej rękach niezliczoną ilość pocałunków.

W dwa dni później otrzymał liścik:

„O czwartej proszę być u fryzyera na rogu ulic Vignon i Tronchet. Chodzę tam stale do fryzowania włosów. Będziemy mogli zamienić kilka słów. Fryzyer nie powinien poznać, że pan na mnie czeka. Niech się pan zachowuje, jak zwykły gość, i każe się ogolić lub przystrzydz sobie włosy. Zaklinam pana, bądź ostrożny! Mój mąż ma mnie w podejrzeniu!".

Wolno, bardzo wolno szedł Prosper w kierunku ulicy Tronchet, lecz pomimo to znalazł się przed sklepem fryzyera o godz. 3 min. 45. Przechodząc, zajrzał do sklepu. Był pusty. Chciał iść dalej, lecz fryzyer stał już na progu.

— Proszę bardzo, niech pan raczy wejść. Właśnie niema nikogo.

Prosper nie chciał odrzucać tak uprzejmego zaproszenia, wszedł i usiadł na fotelu.

— Włosy, czy broda?

— Włosy, ale delikatnie, tak, wie pan, żeby je trochę zrównać.

— Rozumiem... Może pan każe jaki dziennik?

— Dziękuję...

Prosper wybrał złe miejsce. Nie widział ani drzwi, ani zegara. To też kręcił się na fotelu, i fryzyer o mało nie wyjął mu oka nożyczkami...

— Ona, ona! Nie, przeszła. Idzie dalej. Wcale nawet nie podobna...

Czwarta minut dziesięć. Strzyżenie skończone. Fryzyer podaje Prosperowi lustro, pytając:

— Czy dobrze, proszę pana?

Nieokreślone, zupełnie niezdecydowane mruknięcie.

— Rozumiem. Pan każe shampooing'u? Proszę bardzo, niech raczy pochylić się nieco nad miednicą.

Bujne włosy Prospera pokrywa perlista, lekko musująca, rzadka warstwa pachnącego mydła, na które sączy się woda letnia.

— Ktoś wszedł! To ona! Nagłym, gorączkowym ruchem Prosper wywraca miedniczkę i podstawia pod wodę kark. Brr! Ma pełno wody za koszulą... Nie, to jeszcze nie ona! Fryzyer przestrzega go tonem mentorskim:

— Proszę pana, niech pan raczy siedzieć spokojnie.

Głupiec! Gdyby on wiedział, jakie myśli rozpierają głowę poety, jakie uczucia przepełniają jego serce... Dziwnie nieinteligentni są ci fryzyerzy...

— Może osuszyć włosy wodą kolońską?

— Aha, tak... wodą kolońską... Doskonale...

Pół do piątej — i jej niema... Boże! Boże!

Lecz trzeba czekać, niema rady. Mogło wypaść coś nieprzewidzianego. Może mąż powziął pewne podejrzenia...

— Może wąsy żelazkiem!

— Dobrze, panie... Żelazkiem... Tak, żelazkiem...

Drzwi poruszyły się lekko na zawiasach... Ona! Ona! Prosper obrócił się tak gwałtownie, że Prosper sparzył go w policzek.

— Sparzył się pan... To nie moja wina... Nie chce pan siedzieć spokojnie...

Nie! To nie ona! To wiatr popchnął drzwi.

Upływa jeszcze pięć minut, potem dziesięć... Prosper obserwuje w lustrze zmiany, zachodzące stopniowo w wyglądzie jego oblicza... Wreszcie ostatnie pociągnięcie szczotką, ostatnie musnięcie grzebieniem i steorotypowe: „Dziękuję panu dobrodziejowi"...

Fryzyer spogląda na głowę Prospera z uśmiechem zadowolenia, a nawet pewnej wyższości, z jaką mistrz patrzy na swe dzieło... Lecz Prosper nie jest zadowolony. Namyśla się, kręci głową, wreszcie mówi z pewnem zdziwieniem:

— Wie pan co, zdaje mi się, że mam jeszcze za długie włosy... Jak pan sądzi? Możeby je przystrzyc jeszcze trochę?

— Do usług...

Czwarta minut czterdzieści pięć... Niema nikogo. Na wyniosłe, sklepione i natchnione czoło poety występują krople potu.

— A może teraz będą za krótkie? — zapytuje nie bez ironii fryzyer po ukończeniu ponownej operacyi.

— Rzeczywiście... Wie pan... zdaje mi się, że trochę za krótkie.

— To już na to, proszę pana, nic nie poradzę... Z długich można było zrobić krótsze, lecz z krótkich dłuższe...

Prosper rzuca na sarkastycznego fryzyera spojrzenie, pełne nienawiści i bezsilnej złości.

Zegar bije piątą.

— Co więcej pan rozkaże? Zapewne już wszystko?

Prosper czuje, że pod powiekami zbierają mu się dwie łzy duże, palące... Nie przyszła! Do piątej nie przyszła! Ha, trudno... I wstaje z fotelu, sięgając do kieszeni... Nie! To zawcześnie! Mogło zajść coś nieprzewidzianego... Jeszcze pięć, jeszcze dziesięć minut!

Prosper siada znów przed lustrem.

— Namyśliłem się... Proszę mi ostrzyc i ogolić brodę.

I piękna broda, chluba męskiego, a tembardziej poetyckiego oblicza, spada w długich kosmykach na podłogę...

. . . .

Piąta piętnaście...

— Wąsy każe pan pomadką?

— Nie... Proszę je obciąć, to jest chciałem powiedzieć — przyciąć nad górną wargą, jak teraz noszą...

— Dobrze, proszę pana... Może jeszcze shampooing'u? Wody kolońskiej?

— Dobrze...

Wtem drzwi się otwierają szybko i wchodzi. Ona! ona!

Jednym skokiem Prosper znajduje się przy drzwiach, składa głęboki ukłon, zapominając, że fryzyer nie uporządkował mu jeszcze włosów, nie zdjął dużego białego prześcieradła.

Lecz pani Quincy nie zwraca na jego ukłon najmniejszej uwagi. Przechodzi przez salon dla mężczyzn i zaczyna wstępować na schodki, prowadzące do buduaru dla dam.

Prosper czuje lodowate zimno w okolicach serca... Wysiłkiem woli podbiega do schodków..

— Pani... To ja... Prosper... Prosper Flandrin

— O nie — odpowiada pani Quincy, rumieniąc się lekko. — Znam dobrze pana Prospera Flandrin. Ma długie, piękne, faliste włosy, brodę...

— Oto są, proszę pani — odpowiada przytomny Prosper, wskazując na swą lwią grzywę, leżącą w krótkich kosmykach, w bezładzie, na podłodze... — Czekałem przeszło godzinę, więc aby nie zwracać uwagi, musiałem wynajdywać coraz to inne zajęcie dla fryzyera... Pani tak kazała...

Lecz pani Quincy nie słucha już dalszego ciągu wyjaśnień. Wybucha nagle kaskadą śmiechu... Śmieje się do łez... Wreszcie, chwytając oddech, mówi:

— Nie, nie, to niemożliwe... Ależ ja nie mogę patrzeć na pana bez śmiechu... Ha, ha, ha!

I pani Quincy siada na krześle; śmiech wstrząsa jej pełny biust, wyciska łzy...

— Proszę wody... Oj... Już nie mogę... Oj.. Słabo mi...

I znów następuje wybuch niepohamowanego śmiechu...

— Rachuneczek dla pana! — woła usłużny fryzyer do kasy. — Proszę bardzo: siedm franków siedmdziesiąt pięć centimów...

I szczękając nożycami, podbiega do Prospera, który stoi, jak skamieniały. Po wygolonych policzkach spływają mu łzy. Bezmyślnym, zamglonym wzrokiem spogląda na nożyce, które przecięły złotą nić jego marzeń o szczęściu...

L. 8102/akc. 4242 3 3

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót będących w związku z przebudową bójni bydlęcej i dobudówką parzelni w rzeźni miejskiej t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie, a w szczególności na wykonanie:

a) wszelkich robót budowlanych z wyjątkiem robót konstrukcyjno-ślusarskich;
b) robót konstrukcyjno-ślusarskich.

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika L. 1, I p.) w godzinach urzędowych między 11 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% oferowanej kwoty, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1 parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa w poniedziałek **dnia 20-go czerwca b. r.** o godzinie 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Kraków, dnia 7 czerwca 1910.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1910 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza Miasta:

12·12 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·22 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy Ruskiej i Jaworowa, we Lwowie-Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·07 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 „ „ „ „ „ „ Miasta

do Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę Połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6·05 r. poc. posp. Nr. 103 z Krakowa
6·12 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa

do Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stamtąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek i Sambora.

6·45 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·52 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7·15 r. poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7·27 r. „ „ „ Nr. 1002 z Podgórza-Pł

do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie, z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10·30 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10·43 „ „ „ „ „ Nr 1014 z Podg.-Pł.
10·48 „ „ „ „ „ Nr „ z Podg.-M.

do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·39 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ Miasta

do Suchej i Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·43 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza i Starego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3·45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3·57 „ „ „ „ „ Nr. 1020 z Podg.-Płasz.
4·03 „ „ „ „ „ Nr. „ z Podg.-Miasta

do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5·32 wiecz. poc. os. Nr. 27 z Krakowa
5·42 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płasz.

do Rzeszowa. Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·15 wieczór poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7·24 „ „ „ Nr. 61 z Podgórza-Pł

do Tarnowa.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz; w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja, Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w poniedziałki i piątki okrętem do Konstantynopola. Połączenie: w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·35 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·44 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·21 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

11·59 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·11 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·16 „ „ „ Nr. 1022 z „ Miasta

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza Miasta:

2·40 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

z Czerniowiec. Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja, w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3·22 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·32 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·56 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·07 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·36 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza Miasta
5·41 r. „ „ Nr. 1017 do Podgórza-Płasz.
6·00 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia we wtorki i soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; w Kołomyi od Zaleszczyk, w Stanisławowie od Stryja i Keresmezö, w Hiliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa

7·14 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·28 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·34 rano poc. osob. Nr. 1038 do Podgórza M
7·41 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·55 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·15 rano poc. osob. Nr 118 do Podg.-Płasz.
8·25 „ „ „ Nr 118 do Krakowa

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1051 do Podgórza Miasta
10·35 r. „ „ Nr. 1051 do Płaszowa

z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11·22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podg.-Pł.
11·35 „ „ „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcimia i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·01 po poł. poc. os. sez. Nr 114 do Podg.-Pł.
1·12 „ „ „ „ Nr „ do Krakowa.

z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta, w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-M.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. „ do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa.

z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2·22 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza M.
4·36 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic; w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·36 po poł. poc. os. Nr 116 do Podg.-Pł.
5·45 wieczór „ „ Nr „ do Krakowa.

z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5·51 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·10 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Ickan, Stanisławowa i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

7.59 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8.10 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa.

z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8·54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza M.
8·59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima. Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9·25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·01 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podgórza-Pł.
10·10 wiecz. poc. posp. Nr 104 do Krakowa

ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie. Połączenia: we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady Chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła i Szczucina.

10·30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Miasta
10·47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Reformy liberalne w Hiszpanii.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 18 czerwca)

Madryt. Utworzył się tu komitet klerykalny pod przewodnictwem kardynała Agmirre, zwrócony przeciw liberalnej większości Izby i liberalnemu rządowi. Komitet ten rozwija bardzo ruchliwą agitacyę przeciw ostatniemu dekretowi rządu co do wolności wszystkich wyznań.

Jutro odbędzie się tu zebranie pań z arystokracyi, celem zaprotestowania przeciw rozporządzeniu o wolności wyznań. — Podobną agitacyę rozwinięto na prowincyi.

Watykan i Hiszpania.

Madryt. (Ag. Fabra). Według informacyj, które jednak z rezerwą należy przyjmować, twierdzą w pewnych kołach, że gdyby Watykan robił wobec ogłoszonego 11 b. m. dekretu królewskiego w sprawie dyssydentów trudności przy kontynuowaniu rokowań, prezydent gabinetu jest zdecydowany wszelkie rokowania zerwać i zastrzedz sobie wolną rękę.

Madryt. Rząd postawił Watykanowi ultimatum. Nota rządu wywodzi, że Watykan, zanim dalsze rokowania będą prowadzone, musi uznać prawo państwa do wydawania rozporządzeń co do wolności praktyk religijnych wszystkich wyznań. Gdyby Watykan prawa tego nie uznał, rokowania z nim będą przerwane. (Zob. art. p. t. „Reformy liberalne w Hiszpanii“. Przyp. red.)

Głosy publiczne.

Nowy skład maszyn do szycia w Krakowie. Najstarsza firma lwowska „Józef Iwanicki“ otworzyła w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 32 (Hotel Pollera) pod zarządem p. Fr. Radomskiego filię swego składu maszyn do szycia, haftu, jakoteż wszelkich maszyn rękodzielniczych i pończoszniczych, oraz wzorowo urządzoną pracownię mechaniczną dla naprawy maszyn. Z uznaniem podnieść należy, że firma istniejąca we Lwowie lat 39, bez pomocy natrętnych agentów, swojem rzetelnem i sumiennem postępowaniem zdobyła sobie ogólne uznanie i zasługuje na szczere poparcie. Firma Józef Iwanicki przeznacza darmo co 50 maszynę dla szczęśliwego odbiorcy, zaś co setną na Dar Grunwaldzki.

4403

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 18 czerwca.

Strajk w Bielsku.

Bielsk. W tutejszych fabrykach tkackich wybuchł ruch strajkowy. Fabrykanci zdecydowani są zamknąć na pewien czas fabryki, gdyby robotnicy postanowili strajkować.

Wyrok na Hofrichtera.

Praga. „Union“ donosi z Wiednia: Dziś ma być ogłoszony wyrok na Hofrichtera.

Docentura słowieńska.

Praga. Od dłuższego czasu toczą się rokowania w sprawie utworzenia słowieńskiej docentury w Pradze. Burmistrz Lublany pos. Hribar był niedawno w tej sprawie w Pradze.

Na przyjazd cesarza.

Budapeszt. Jak słychać, utworzył się tu komitet, który ma uroczyście przyjąć cesarza podczas jego przybycia na otwarcie Sejmu.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Swinoujście. (Swünemünde). Przy ściślejszych wyborach do parlamentu niemieckiego zwyciężył kandydat socyalno-demokratyczny nad konserwatystą. Okręg ten reprezentował poseł wolnomyślny.

Z awiatyki.

Budapeszt. Podczas wczorajszego ostatniego dnia meetingu aeronautycznego wydarzyły się dwa wypadki. Awiator Zekely spadł z biblanem, a Vinciers z monoplanem. Obaj wyszli bez szwanku, ale aeroplany zniszczone.

Wybory do Sejmu węgierskiego.

Zenta. Przy ściślejszych wyborach do Sejmu węgierskiego w okręgu Zenta został wybrany dr Mikosewicz (partya prawicy). Kandydat partyi Kossutha cofnął się.

Skazanie ministra.

Kopenhaga. Trybunał państwa wydał wyrok uwalniający b. prezydenta gabinetu Christensena a skazujący b. ministra spraw wewn. Berga na zapłacenie 1000 K. do kasy państwowej ewentualnie na 60 dni aresztu.

Spekulacye amerykańskie.

Nowy Jork. Wdrożono śledztwo przeciw pięciu spekulantom bawełnianym, między którymi znajduje się Paten i Maurycy Rotschild, którzy w ostatnim czasie spowodowali swojemi operacyami znaczną zwyżkę kursów na targu bawełnianym.

Rewelacye Bolesława Rakowskiego.

„Kuryer Warsz.“ zamieszcza w dalszym ciągu następujące dokumenta, wręczone mu przez byłego szpiega pruskiego, Bolesława Rakowskiego. Podajemy je, nie biorąc odpowiedzialności za autentyczność rewelacyi.

List Fedorczuka.

(Fedorczuk — pisze „Kur. Warsz.“ — znany był dotychczas jako ajent rusiński, mieszkający stale w Paryżu i pisujący w pismach francuskich oszczercze artykuły przeciw Polakom. Przed trzema mniej więcej laty kolonia polska w Paryżu darzyła go jakiemś sentymentalnem zaufaniem, upatrując w nim tylko bezinteresownego obrońcę własnego narodu w walce z Polakami. Dopiero wskutek zdziwienia, wyrażonego w „Kuryerze Warszawskim“, że człowiek tak dwuznaczny jest dopuszczany do polskich Towarzystw, młodzież polska, bawiąca na studyach w Paryżu, odsunęła go stanowczo od siebie. Obecnie okazuje się, że nasze ostrzeżenie było zupełnie słuszne, bo Fedorczuk był i prawdopodobnie jest jeszcze nietylko agentem rusińskim, lecz zarazem agentem niemieckim, o czem świadczy list jego, wysłany do komisarza policyi politycznej, Frosta, w Poznaniu).

*

(Uwierzytelniona kopia z listu rusińskiego emigranta Fedorczuka z Paryża, który od dwóch lat ustanowiony jest (angestellt ist) w Paryżu, jako agent naszej tutejszej centrali.)

345/08.

Paryż, d. 13-go listopada 1907 r.

Wielce szanowny panie Frost!

Zastosowałem się teraz ściśle do pańskich wskazówek i mieszać się już nie będę czynnie do agitacyi, jeżeli pan sobie tego życzysz. Zresztą wyzyskałem moją przyjaźń z wybitnymi członkami tutejszej kolonii polskiej w tym celu, aby panu przesłać ważne wiadomości o działalności tej kolonii, oraz jej emigracyjnych dążeniach („emigratorische Bestrebungen“). Cieszę się bardzo, że te rzeczy miały dla pana wartość wysoką, a szczególnie, że mogłeś pan dobrze zużytkować („verwerten“) wiadomości o działaniu („Treiben“) członków polskiego Skarbu narodowego. Stoję teraz w samym środku ruchu polskiego, bo codziennie prawie obcuję z wybitnymi przedstawicielami Polaków i odwiedzam także tutejsze towarzystwa polskie. Sprawy rusińskie śpią tymczasem, ale przygotuję na przyszły miesiąc znowu wielki „coup“. (Mowa tu prawdopodobnie o jednym z głośnych artykułów Fedorczuka, ogłoszonych właśnie w tym czasie w prasie francuskiej. Przyp. „Kur. Warsz.“) O wydawnictwie czasopism rewolucyjnych nic mi nie wiadomo, ale jeżeli pan sobie życzy, może to być zrobione („kann es gemacht werden“). Będzie to jednak dużo kosztować. (Fedorczuk ofiaruje tedy wyraźnie swoje usługi w roli prowokatora. Przyp. red. „Kur. Warsz.“)

Z serdecznem pozdrowieniem.

Pieniądze otrzymałem.

Podpis nieczytelny.

Tłumaczone 18 listopada.

podp. *Radtke.*

Sprawozdanie Zachera o sprawach rusińskich.

(Zacher jest głośnym komisarzem policyi poznańskiej, który powierzaną ma sobie kontrolę ruchu polskiego, i występuje, jako biegły, w procesach politycznych Polaków poznańskich i górnośląskich).

543/234/09.

Zestawienie (Zusammenstellung).

1) Agitacye w Kijowie . . . 5.400 mr.
2) Agitacye w Galicyi . . 25.000 „
3) Agitacye w Wiedniu . . 6.000 „

Ustanowiono („angestellt“) wogóle według żądania ministra 35 agentów. Wszystkich tych ludzi mamy jednak w ręku, bo obciążyliby oni najwięcej siebie samych jakiemikolwiek rewelacyami. Żadne niebezpieczeństwo dla nas nie istnieje.

Przyszłe zadania.

1) Zwołanie kongresu do Berlina.
2) Założenie galicyjsko-rusińskiego stowarzyszenia duchownych.

Dalej:

1) Pan Frost ma sformułować kancelaryjne sprawozdanie dla ministra, według moich wskazówek i sprawozdań ze Lwowa i Warszawy.
2) Po ośmiu dniach je przedstawić.
3) Kopię mającego się wygotować sprawozdania przesłać konsulowi we Lwowie.

Odpisał Kleibner.

Podpisał Zacher.

*

„Kuryer Warsz.“ pisze:

„Z powodu ogłoszonej wczoraj listy niemieckich mężów zaufania w Galicyi otrzymujemy z kilku stron zapytania: czy wymieniona w tym spisie Janina Klecanow z Krakowa jest identyczna z Janiną Borowską?

Ze strony redakcyi na własną odpowiedzialność żadnej w tym względzie udzielić nie możemy informacyi. Nadmieniamy tylko, że Bolesław Rakowski utrzymuje, jakoby istotnie Janina Klecanow była zepsutem nieco panieńskiem nazwiskiem Janiny Borowskiej z domu Klecan. Janina Klecanow odpowiada, zdaniem jego, Janinie z Klecanów.

Odnośnie do osoby Bolesława Rakowskiego, którego rewelacye ogłosiliśmy za „Kuryerem Warszawskim“, informujemy się w sferach policyi krakowskiej o następujących szczegółach:

Bolesław Rakowski przebywał w Krakowie do roku 1902. W czasie swego pobytu w Krakowie aresztowany był przez inspektora policyi, p. Bronisława Karcza, za różne oszustwa i sprzeniewierzenia, jakich dopuścił się w Krakowie. Sądownie był Rakowski karany w Krakowie dwa razy. Aresztowany powtórnie przez inspektora Karcza w jakiś czas potem na dworcu kolejowym w Krakowie, został wydalony z granic monarchii austryacko-węgierskiej jako szpieg polityczny. Podczas aresztowania znaleziono bowiem przy nim różne spisy nazwisk członków wycieczek z zaboru pruskiego.

P. Bronisław Karcz, jak nas informują, ma wystąpić ze skargą sądową przeciw domniemanemu sprawcy oszczerczego ogłoszenia jego nazwiska w dokumentach B. Rakowskiego.

Jak się dowiadujemy, w sferach krakowskiej partyi socyalno-demokratycznej zapatrują się bardzo sceptycznie na ogłoszone rewelacye Rakowskiego.

Zdaniem tych sfer wiele osób podanych na poszczególnych listach, w znacznej części zupełnie niesłusznie narażonych zostało na ciężki zarzut szpiegostwa na rzecz Prus. Uderzającem jest, że wiele nazwisk, wyglądających jakby umyślnie były zmienione, przypomina szereg osób, występujących w charakterze świadków w pierwszym procesie Janiny Borowskiej, przeciw p. Emilowi Haeckerowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu“.

Znajdują się tam również nazwiska osób z polityką nie mających nic wspólnego lub też osób, o których bardzo trudno przypuścić, żeby mogły się rządowi pruskiemu w czemkolwiek przysłużyć. Istnieje więc przekonanie, że Rakowski w raportach swojej szpiegowskiej działalności posługiwał się fikcyjnemi sprawozdaniami, do których dołączał spisy subwencyonowanych rzekomo przez siebie osób za czynione dla policyi pruskiej usługi.

Jaki jest stan faktyczny i ile jest prawdy w ogłoszonych przez Bolesława Rakowskiego rewelacyach, okaże zapewne przyszłość, gdyż osoby interesowane zajmą się niewątpliwie wyjaśnieniem tej sprawy.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 czerwca.

Spółka złodziejska. (Z sali sądowej). Dziś przed sądem przysięgłych zasiadła na ławie oskarżonych dobrana czwórka złodziei kieszonkowych: Ignacy Bober, lat 50, wyrobnik z Dąbia, Franciszek Maluta false Michał Zieliński, lat 35, rzekomo czeladnik krawiecki z Zakrzówka, Władysław Michalik false Julian Derba, lat 19, z Niegowici i Stanisław Latka false Franciszek Wojciechowski, lat 29, murarz z Krakowa.

Wszyscy oskarżeni, znani zresztą policyi krakowskiej ze swej nieczystej przeszłości, popełnili szereg kradzieży kieszonkowych w czasie jarmarku w d. 28 kwietnia b. r. w Bochni. I tak ukradziono: Fr. Pająkowi kwotę 54 K 20 hal., B. Piesikowi 20 kor., A. Dańcowi 28 kor., St. Knjaczowi 1 kor. 40 hal., M. Cieśli 72 kor. 6 hal. i J. Ryncarzowi 5 kor. Kradzieży tych dopuszczali się obwinieni wspólnie, pomagając sobie w ten sposób, że dokoła upatrzonej osoby „robili“ nagle ścisk, a jeden z kieszonkowców wówczas, korzystając ze sposobności, kradł. Skradzione pieniądze podawał jeden drugiemu, nadto często zmieniali sobie członkowie owej spółki złodziejskiej kapelusze i okrycia w czasie „operacyj“ dla zmylenia policyi.

Nadto Maluta oskarżony jest, że w czasie aresztowania w Bochni stawił gwałtowny opór policyantowi gminnemu, K. Fortunie; Ignacy Bober zaś, że mimo zakazu krakowskiej dyrekcyi policyi, by się w przeciągu trzech lat poza Kraków nie wydalał, wbrew temu zakazowi wyjechał do Bochni.

Rozprawie przewodniczy radca Ferens, oskarża radca prokuratoryi dr Ajdukiewicz, Fr. Malutę i Wł. Michalika broni obrońca Pawłowicz, I. Bobera adw. dr Przeworski, St. Latkę adw. dr Reifer.

Oskarżeni wypierają się zarzuconych im kradzieży, świadkowie jednak, z których kilku schwytało na gorącym uczynku złodziei, poznają w nich tych mężczyzn, którzy uwijali się w czasie jarmarku i kradli. Wyrok zapadnie popołudniu.

Proces Tarnowskiej. Z Rzymu telegrafują: Trybunał kasacyjny rozpatrywać będzie w przyszłym miesiącu sprawę Tarnowskiej.

Ostatnie wiadomości.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 18 czerwca.)

Nowy zamach Ilnickiego?

Paryż. Do sekretarza poselstwa szwajcarskiego dr Segesera w Rue Montaigne strzelił wczoraj z rewolweru niejaki Antonowicz. Segeser, który odniósł tylko lekką ranę, kazał go aresztować. Rzekomy Antonowicz ma być inżynierem Ilnickim z Galicyi, który w r. 1904 wykonał zamach na posła rosyjskiego w Bernie szwajcarskiem.

Niezadowolenie w Grecyi.

Ateny. Mowa angielskiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, Greya, wygłoszona w Londynie w Izbie gmin w kwestyi kreteńskiej, wywołała tu ogólne rozczarowanie.

Dzienniki atakują rząd, a najbardziej króla, że wpływem swoim nie mógł uzyskać korzystnego zwrotu w sprawie kreteńskiej.

Dziennik „Kronos“ występuje silnie przeciw królowi, którego położenie jest znowu bardzo groźne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 czerwca. (Giełda południowa.) Marki 117·57. Renta majowa 94·10. Renta koronowa węgierska 92·20. Akcye austr. zakł. kred. 667·50. Akcya węg. zakł. kred. 842·—. Akcye Anglobanku 311·—. Akcye Unionbanku 601·—. Akcye Bankvereinu 512·25. Akcye Länderbanku 447·50. Akcye kolei państwowych 755·75. Lombardy 118·50. Akcye fabryki broni 707·—. Akcye tytoniowe 387·—. Alpiny 718·—. Rima-Muranyi 688·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2666·—. Losy tureckie 261·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 17 czerwca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 209·10. Tow dyskontowe 186·10.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 czerwca. 4-procentowa renta rosyjska 90·90 rb.; 4½-procentowe ziemskie 93·65 rb.; 4-procentowe ziemskie 87·40 rb.; 5-procentowe warszawskie 96·85 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rb.; akcye łódzkie 93·90 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 412·50 rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 149·— rb.; Lilpop 562·50 rb.; Rudzki 632·— rb.; Zawiercie 367·— rb.; Żyrardów 273·— rb.; Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 czerwca. Pszenica na październik 9·67 do 9·68; żyto na październik od 6·86 do 6·87; owies na październik od 7·10 do 7·12; kukurudza na lipiec 5·44 do 5·45; kukrudza na sierpień 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 12·15 do 12·25.

P. T. Rodziców

życzących sobie posyłać dzieci do mojej szkółki w przyszłym roku szkolnym, proszę uprzejmie ze względu na ograniczoną ilość dzieci i klas o zgłoszenia przed wakacyami. Marya Ramułtowa, ul. Lenartowicza l. 4, parter, od godz. 2 do 3 po południu. 4415 1 3

Starszy praktykant bufetowiec

poszukuje miejsca zaraz jako taki lub jako młodszy kelner. Łaskawe zgłoszenia pod **H. Z.** Dębniki, Polna 11. 4418 1 2

Sprzedam majątek

w powiecie Dobromil, godzina jazdy szosą od kolei. Obszar 1.800 morgów, w czem 400 lasu (rębna stuletnia sosna i jodła) 550 roli, 120 łąk dwukośnych (700 zrębu i pastwisk zaraz wyjąć do 200.000 kor.). Pałac o 10 pokojach w parku, u stóp staw zarybiony 10 morgowy, sad owocowy, budynki, cegielnia, inwentarze, obfite zasiewy. Położenie: równina, okolica klimatyczna, w sąsiedztwie nafta, iście urocze rentowne zacisze dla magnata. Zgłoszenia: **„Wkład 800.000 koron"** poste rest. **Kraków,** za kwitem. 4398

5 do 10 koron

dziennie można łatwo zarobić. Zgłoszenia pod **„R. Z. 1."** przyjmuje Haasenstein & Vogler A. G. Wiedeń. 4423 1 6

Frontowego pokoju w nowej kamienicy w pobliżu śródmieścia w Krakowie, elegancko umeblowanego, ze światłem elektrycznem, łazienkami i osobnym wchodem, ewentualnie 2 pokoi frontowych z przedpokojem i łazienkami poszukuje od 1 lipca b. r. stały lokator. Zgłoszenia z podaniem szczegółowych warunków uprasza się nadesłać pod „Kraków-Lwów" do biura Plohna we Lwowie. 4419

Rok zał. 1848.

Fred PAGET sen.

Nieprzemakalne

płaszcze na deszcz

z oryginalnych ang. podwójnych materyj wełnianych z gumowemi wkładami tudzież

płaszcze gumowe

wszelkiego rodzaju dla mężczyzn i pań. Nieprzemakalne płachty na wozy i koce na konie i t. d. 4422 1 6

Próbki i ceny natychmiast.

Brandl i Dlabač

Wiedeń, I., Riemergasse 13/21.



Musztardy stołowej

w niedoścignionej jakości, dostarcza bardzo tanio **Karol Gunkel, fabryki musztardy, Leinefelde i. Thür. zał. 1858. Wiedeń, V/2. Dla hurtowników wysoki opust. — Zastępcy potrzebni wszędzie.** 4421 1 3

40.000 do 50.000 koron

jest wprost przez samego właściciela do ulokowania na bardzo umiarkowany procent bądź to na wykończoną większą realność w Krakowie zaraz po pożyczce bankowej, bądź też na będącą już w toku budowę. Zgłoszenia pod literami **„A. Z."** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4399 1 3

1500 koron

gotówką ofiaruję za wyrobienie mi posady drogomistrza powiatowego przy Wydziale Rady powiatowej. Rzecz traktuję seryo, dyskrecyę zapewniam słowem honoru. O łaskawe zgłoszenia upraszam pod: **„K. U. 149"** poste restante **Jarosław.** 4400 1 4

Do sprzedania!

Realność dwupiętrowa z oficynami w najpiękniejszej części śródmieścia Krakowa (l. 7 przy pl. Szczepańskim). Pośrednictwo wykluczone. Bliższej wiadomości udzieli p. W. Müller, zamieszk. ul. Wielopole l. 20. 4315 2 10

Młody kawaler

blondyn, dobrze wychowany, szlachcic, z widokami na przyszłość, miły w obejściu, powierzchowności bez zarzutu, o wykwintnych manierach, chciałby poznać w celach matrymonialnych przystojną osobę z towarzystwa, z zaletami serca. Pozycya materyalna zapewniona, posag nie wymagany. Fotografia konieczna. Dyskrecya bezwzględna. Na listy nie traktujące sprawy seryo odpowiedzi nie będzie. — Zgłoszenia pod: **„Ryszard"** poste restante **Kraków.** 4393

L. 2211. 4374 1 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Bolechowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inspektora policyi miejskiej z obowiązkiem pełnienia czynności kancelisty.

Płaca roczna 1200 K, dodatek służbowy 200 K, prawo do poboru 3 pięcioleci po 80 K, tudzież prawo do emerytury.

Stabilizacya nastąpić może po 3-letniej nienagannej i dodatniej służbie.

Podania zaopatrzone w dowody nieprzekroczonego 40 roku życia, kwalifikacyi przepisanej § 54 ust. z dnia 3 lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51 nadsyłać należy do **31 lipca 1910** do Magistratu w Bolechowie.

Magistrat.

Pensyonat „Podlasie"

Kraków, ulica Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone, na doby, tygodnie, miesiące. — Oświetlenie elektryczne. — Łazienka. — Kuchnia wyborowa.

Tamże wydaje się obiady w domu i na miasto. 4314 2 14

Kancelarya adwokata

Dra Tadeusza Stefańskiego

w Krakowie, ulica Poselska l. 20.

ma do ulokowania na hipoteki 12.000 koron. 4382 2 3

FORTEPIAN

krótki, mało używany, sprzedam. Dębniki, Pocztowa 8. 4384 2 3

Zdolny i energiczny nauczyciel

ukwalifikowany, poszukuje na lipiec i sierpień w miejscowości klimatycznej zatrudnienia zawodowego pod umiarkowanemi warunkami, albo zgodziłby się także na wyjazd dla towarzystwa osoby podróżującej w celach naukowych. Zgłoszenia pod 4368 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4368 2 3

Na leśniczówce

w okolicy górskiej i lesistej, pragnę przepędzić kilka tygodni wakacyjnych. Zgłoszenia z podaniem warunków, topografii miejscowości i t. d. pod **B. B.** poste restante **Zakopane.** 4298 2 3

Inteligentne Czeszki uczyłyby, oprócz swego ojczystego języka, początków języka niemieckiego i francuskiego, lub przyjęłyby inne odpowiednie miejsce. Zgłoszenia pod znakiem **„Studentky 33"** poste rest. **Hradec Králove,** Čechy. 4369 2 2

2 pokoje i kuchnia

w ogrodzie do wynajęcia zaraz na lato w zdrowej i ładnej okolicy. Wiadomość: Zarząd Szkoły w Jurczycach poczta Skawina. 4370 2 3

Kupię willę

lub dom parterowy, murowany, o 4—6 pokojach, z dużym ogrodem, w okolicy Krakowa. Zgłoszenia z dokładnym opisem domu i ogrodu wraz z podaniem ceny, pod Helena Heller, Kraków, Łazienna 9. 4380 2 3

Poszukuje się mieszkania.

Poszukuje się do wynajęcia małego domku, składającego się z 3 lub 4 pokoi z przybudowaniami, oddalonego około ½ godziny od Wawelu, o ile możności w Czarnej Wsi. Ogród oraz dobra woda do picia bezwarunkowo wymagane. Zgłoszenia pod **„Cienisty ogród"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4383 2 2

Młodzieniec

z ukończoną szkołą handlową i praktyką biurową, który pracował przez pół roku w poważnej firmie samodzielnie jako korespondent polsko-niemiecki, piszący biegle na maszynach „Underwood", „Remington", „Bar-Lock", „Yost", „Smith-Gross" i kilku innych, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Posada 1890"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 4378 2 2

NA NOGACH

spoczywa cały ciężar ciała, a od dobrego, wygodnego obuwia zależy pewny, sprężysty chód — to też jako doświadczony szewc, polecam się szczególnie osobom **mającym nagniotki lub nogi chrome** t. j. jednę krótszą (dla których wykonuję obuwie na korze) i powołuję się na świadectwo mojej klienteli, która chętnie powierza mi wykonanie obuwia i jest w zupełności zadowoloną, ponieważ jestem specyalistą w tym kierunku. Również wykonuję wszelkie inne obuwie, np. do ćwiczeń gimnastycznych i t. p. 2243 5 5

Piotr Szufa, szewc

Kraków, Szewska l. 19.

(Dowody uznania mogę wykazać).

L. 1876/10. 4420 1 3

Konkurs.

Przy Magistracie miasta obsadzoną będzie posada sierżanta policyi w kategoryi podurzędników z płacą 1000 kor. i dodatkiem czynnej służby 200 koron, tudzież prawem do 4 pięcioleci po 100 koron.

Pierwszeństwo zastrzeżone dla kandydatów posiadających kwalifikacye na inspektora policyi w 30 miastach po myśli rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 L. 67 dz. u. kr.

Podania zaopatrzone metryką urodzin, świadectwem moralności, świadectwem zdrowia, świadectwem przynależności, dotychczasowymi świadectwami służbowymi i krótkim opisem dotychczasowego życia, należy wnosić najdalej do **dnia 30 czerwca 1910.**

W Drohobyczu, dnia 27 maja 1910.

Burmistrz:
R. Jarosz.

Yes
Porcelain Powder
Najlepszy puder w świecie

4355 1 0

Na sezon podróżny:

Flaszki podróżne.
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
Necessery podróżne.
Rzemyki podróżne.
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.
Wanny i miednice gumowe podróżne do składania.

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Stalugi polne składane, z siedzeniem, z pasem do założenia przez ramię.
Parasole polne.
Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola.

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarel. — Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk.
Palety z drzewa i porcelanowe.
Pendzle we wszyst. gatunkach.
Werniksy i inne środki do mal.
Aparaty do wypalania.

Płótna malarskie na miarę i na bleitramach naciągnięte.
Bloki do szkicowania.
Papiery. Kartony i deszczułki do malowania.
Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.

Lakiery w różnych kolorach do kapeluszy słomkowych — **polecają**

Na sezon kąpielowy:

Czapki i kapelusze do kąpieli.
Pantofelki do kąpieli. Aparaty.
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.
Wyskok ze szpilek sosnowych.
Pastylki boraksowe perfumowe Dra Sedlitzky'ego do mycia codziennego i kąpieli.
Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli. Kule do masowania.

Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Reim i Spółka, Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Szczotki, Grzebienie, Lustra i różne inne przybory toaletowe. — Plasterki na nagniotki. — Szczoteczki do zębów „Ideal".

Aparaty i Krem „Zaza" do upiększenia twarzy. — Perfumy, Mydła i Pudry. — Moccarette środek celem odzwyczajenia się od palenia. Wypożyczalnia wszelkich wzorów do malowania.

Przybory do turystyki, krzesła polne składane.
Płaszcze gumowe.
Środki do czyszczenia plam. 3993 2 0

Na pobyt letni

poleca

wszelkie nowości literackie

z zakresu beletrystyki i nauki w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim

Czytelnia naukowa i beletrystyczna

w Krakowie, ul. św. Jana 4.

Książki dla dzieci i młodzieży. Abonament przystępny. **Wysyłka na prowincyę w specyalnych skrzynkach, ułatwiających szybką i bez trudu ekspedycyę.** 27 49 0

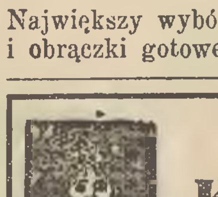
Wiktor Czaplicki

jubiler,

3566 5 10

Kraków, Sukiennice L. 1.

Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. — **Magazyn znajduje się tylko w Sukiennicach.**



2000 koron tej pani

która po użyciu mego

KREMU PRZECIW PIEGOM

nie straci zarówno piegów, jak i plam wątrobianych i opalenia, jakoteż wszelkiego płeć szpecącego zabarwienia. **Cena 4 K,** za zal. **K 4·65.**

ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyk.

Wiedeń, I., Salvatorgasse 11 (Passauerplatz 2).

Składy: W. Twerdy, apteka pod złotym Jeleniem, I., Kohlmarkt 11; Korwilla apteka pod Murzynem, I., Wipplingerstrasse 12. 2422 6 8

Drukarnia Literacka

w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

wykonuje Druki zwyczajne, Druki ozdobne i kolorowe, Książki: naukowe szkolne ze wszystkich działów wiedzy, do nabożeństwa, Poezye, Broszury, Odezwy, Wydawnictwa ludowe, Kalendarze, Roczniki, Czasopisma, Tygodniki, Kosztorysy, Sprawozdania, Rachunki, Memoranda, Książki kupieckie: zwykłe i do kopiowania, Nagłówki listowe,

Koperty, Cenniki, Katalogi, Rejestra, Prospekty, Kwitaryusze, Tabele, Układy cyfrowe, Zaproszenia ślubne, Menu, Programy, Bilety wizytowe, Karty i Listy żałobne, Adresy, Powinszowania, Karty korespondencyjne, Karty noworoczne, Udziały akcyjne, Afisze, wszelkie druki dla Sądów, Urzędów gminnych, parafialnych, Szkół i t. p.

po cenach nader przystępnych, szybko i gustownie, najładniejszymi modernistycznymi krojami pism, drukiem czarnym lub też kolorowym. Telefon Nr. 401.

Rządca L. K. Górski.

Zmiana lokalu!

Zakład pogrzebowy „Concordia"

JANA WOLNEGO

przeniesiony na Plac Szczepański L 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 197 62 0

SANATORYUM ZIMMERMANNOWSKIEJ FUNDACYI

w Kamienicy (Chemnitz).

1782 12 12

Dyeta; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie: wygodne urządzenie pokoi. Leczenie wszelkich nieczyć się dających chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. Trzech lekarzy. Lekarz mówi po polsku. Lekarz kierujący **Dr Loebell.**

Fortepian

w dobrym stanie, tanio do sprzedania. ul. Zielona 20, II p., na lewo. 299 2 3

Uczeń

z dobrego domu, z ukończ. I lub II klasą real. lub gimn., znajdzie zaraz **umieszczenie** w Cukierni Lwowskiej **J. Michalika,** ulica Floryańska 45. 281 5 15

Z dniem 15 czerwca

wydaje śniadania i obiady na maśle Antonina Orlicka, ulica Szewska l. 15, I piętro. 4336 2 3

W Bronowicach Wielkich

p. Łobzów, do wynajęcia na lato, albo całorocznie, 4 pokoje umeblowane z kuchnią, wśród ogrodu, przy dworze. Wiadomość na miejscu. 4302 2 3

Na lato

w miejscowości górzystej, lesistej, bardzo zdrowej, nie drogo do wynajęcia pokój duży o 3 oknach i pokój mniejszy, z utrzymaniem. Wiadomość: ul. Floryańska 38, skład fortepianów, od godz. 3 do 6. 4309 3 5

Zakopane -- willa Smereków

ulica Jagiellońska 24.

Pensyonat położony w najpiękniejszej części, zdala od kurzu, wśród lasu świerkowego. Pokoje słoneczne, kuchnia smaczna, ceny od 5 do 8 koron dziennie. 4323 2 10

Sustentant

farmacyi na I roku, znajdzie zajęcie od 1 lipca w aptece w Krakowie. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **S. F.** 4354 2 0

Kupię

lub wydzierżawię w Krakowie lub Podgórzu większe budynki z ogrodem i stajniami. Zgłoszenia do 25 czerwca z podaniem warunków **K. N.** poste restante **Kraków.** 4357 3 3

„Panna 44"

Kraków, list poste rest. na poczcie. 4365 2 2

Pokoje umeblowane, frontowe, z utrzymaniem lub bez, I piętro, Zacisze 14, obok teatru, zaraz do wynajęcia. 4268 3 3

Kupię

bez pośrednictwa **kamienicę** w Krakowie, solidnie, z komfortem zbudowaną, najchętniej wolną od podatku. Zapłacę 50 do 55 tysięcy koron gotówką, reszta na hipotece. Zgłoszenia **S. R. S. 97** poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu ins. 4313 2 3

W Mszanie Dolnej

jest do wynajęcia na sezon letni pomieszkanie w pięknym ogrodzie o dwóch pokojach i kuchni, za przystępną cenę. Zgłoszenia: Dr Wędrychowski, Mszana Dolna. 4321 2 3

Poszukuje się zaraz

osoby starszej, zdrowej, inteligentnej, znającej się na gospodarstwie wiejskiem, domowem i kuchni, w okolicę Krakowa, u kawalera. Odpisy świadectw, a w braku nich, podania rekomendacyi. Adres: **N. N.,** Kraków, ul. Łobzowska 27, I p. 4318 2 2

Willa Zacisze w Krynicy

do sprzedania lub do wynajęcia dla zamożniejszej rodziny. — Adres: **Lwów, Skrytka 9.** 4352 2 3

Tutki cygaretowe „NORIS"

- - - - oznaczone literą **K** z Watą Salvesol są najpierwszej jakości. Posiadają dym bardzo łagodny i chłodny. Nie wywołują przekrwienia w krtani nawet u namiętnych palaczy. Poleca:

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych

Mr W. Bełdowski, Kraków.

Żądajcie próbek! 3052 2 0

Wynajmuję automobil

na godziny, dnie i tygodnie. Wiadomość: w garage, Długa 36 i św. Jana 32. 252 10 0

Kantata

na uroczystość 500 rocznicy **zwycięstwa pod Grunwaldem** na 2, 3 lub 4 głosy oddzielnie jest do nabycia w księg. Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie. Pojedyn. egz. na 2 głosy (bez przesyłki) 20 h; na 3 lub 4 głosy po 30 h. W większej ilości od 50 egz. na 2 gł. dla młodz. szk. po 5 kor. (i koszt zaliczki) jest do nabycia tylko u autora Maryana Rudnickiego. Kraków, Podzamcze 3, II piętro. 3317 6 6

Tanio

do odstąpienia sklepik wiktuałów. Wiadomość ul. św. Jana l. 26. 232 17 0

Absolwent

wiedeńskiej handlowej akademii z maturą, władający biegle językiem polskim, niemieckim i francuskim, tak ustnie jak pisemnie, biegły zupełnie w stenografii, oraz pojedynczej i podwójnej buchalteryi, poszukuje posady urzędnika lub buchaltera. **K. V.** poste rest. **Kraków.** 258 6 6

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Rynek gł. 34. (Pałac Spski).

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 3987 4 4

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 99 62 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Kraków, Gołębia 5.
Wyższy zakład wychowawczo-naukowy
Heleny Kaplińskiej

obejmuje:
- 4-klasową szkołę przygotowawczą;
- 6-klasowe liceum z prawami szkół rządowych i z prawem odbywania matury w zakładzie.

Przy liceum znajduje się internat dla uczenic zamiejscowych. Egzamina wstępne, przedwakacyjne i prywatne odbywać się będą w dniach 20 i 21 czerwca. 4002 5 0

Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya liceum codziennie od godziny 11—1.

Wszelkie struny i przybory do instrumentów.

Hamaki  Hamaki

Torby turystyczne.

Krzesełka polne składane. — Siatki tennisowe. — Piłki nożne. — Buciki footballowe. — Perfumy angielskie na wagę

najtaniej u firmy 4076 3 7

Z. Fiałek i W. Turek, Kraków, ul. Szewska l. 23.

Fabryczny skład grzebieni, szczotek i pendzli.

Jan Ihnatowicz
w Krakowie - - - Sukiennice 20

poleca: 3911 6 0

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 kor.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.



„Kalo-Vibrator"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki i złą cerę** — działa przeciw **bezsenności, wypadaniu włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, gościowi, chorobie serca i w. i.** — Broszurki ilustr. **darmo**

T. Armatys
Optyk i Mechanik
Kraków — pl. Maryacki 3.

Okulary — binokle najmodniejszych systemów wykonuję b. dokładnie, spiesznie i tanio.

Zakładam dzwonki elektr. i telefony. 2431 29 0

Pierwszorzędne kąpiele lecznicze

LIPIK

- - - - - - leczą niezawodnie - - - - - -

wszelkie nieżyty błon śluzowych, przewodów trawienia, cukrzycę, cierpienia stawów, choroby dzieci i ustrojowe. Prospekt wysyła **Dyrekcya kąpielowa.** 2300 6 6

Przeciw wypocinom skórnym!
Poceniu się nóg i rąk!

HYDROGEN niezawodny środek przeciw poceniu się nóg i rąk itp. W skład Hydrogenu wchodzą nadtlenki, które w zetknięciu się ze skórą wytwarzają dwutlenek wodoru, ten uniemożliwia wytwarzanie się potu, a z powodu swego wysoko przeciwgnilnego działania goi szybko wszelkie otarcia i ranki, wybielając i wydelikatniając równocześnie skórę. — Używa się go, jak każdego zwykłego pudru, zasypując pocące się części skóry. Stanowczo lepszy i odpowiedniejszy, niż wszelkie do tego celu zachwalane przetwory, zawierające salicyl i formalinę.

Cena pudełka 1 korona.

Wyrób i skład główny w aptece „pod Aniołem", Kraków, Zwierzyniec, ulica Kościuszki l. 4; do nabycia: w aptece Wiszniewskiego, Floryańska; Bartmańskiego, Grodzka; w drogueryi J. Hanaka i Ski, Szewska; Komorowskiego, Floryańska. 4305 3 15

Przestroga.

Naśladownictwa naszych patentowanych maszyn ścigamy bezwzględnie!

Dwie firmy, z których jedna na Śląsku naśladowała maszyny Dra Gasparego, a druga wprowadzała je na targ, zostały sądownie do odpowiedzialności pociągnięte. Rezultat: odszkodowanie pieniężne i podziękowanie firmie Dra Gasparego, że odstąpiła od postępowania karnego.

Przestrzegamy także przed zakupnem bezwartościowych fabrykatów, na których osiąga się tylko kiepskie i słabe wyroby. **Jedynie trwałe dachówki** można wyrabiać tylko na patentowanych maszynach **Dreistern. — Wszelkie inne maszyny są przestarzałego systemu.**

Polecamy naszą **maszynę kombinacyjną** (patent) na której można wyrabiać dachówkę, płyty trotoarowe, cegły i rury drenowe.

Do wyrobu próżnych i pełnych bloków (imitacyi ciosowego kamienia) służy patentowana maszyna **Phönix,** — obsługa: tylko 1 robotnik! odnoszenie kamieni zbyteczne!

Patentowane formy Dra Gasparego do wyrobu **rur betonowych** są niedoścignięte!

Fabryka specyalnych maszyn 3822 3 3

Dr. Gaspary i Ska w Markranstaedt (Saksonia).

Zastępstwo w Galicyi:

Przemysł cementowy we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5.

Cenniki bezpłatnie.

Lawn-Tennis, Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki, „Diabollo", Disbollo, Serso, Zabawki, wszelkie wiosenne nowości w grach i zabawach:

poleca najtaniej

C. SZCZURKOWSKI
KRAKÓW — GRODZKA L. 2.

2314 6 0



Cenniki darmo i opłatnie.

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.

Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 2883 14 25

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 2033/II. — **Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.** Jeneralny zastępca **Józef Weksler** — **Kraków** Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 641.

M. Beyer i Spółka

8783 4 10

Kraków, Sukiennice 12-14.

Bielizna damska batystowa.
Koszule męskie turystyczne.
Specyalność: Koszule męskie zefirowe.

Pod Najwyższym Protektoratem J. ces. i król. Apostol. Mości Cesarza **Franciszka Józefa I.**

Pierwsza Międzynarodowa Wystawa Łowiecka

Maj—Październik. **Wiedeń 1910.** **Maj—Październik.**

Polowanie i jego uprawianie, przemysł i rękodzieła, turystyka, sztuka i sztuka stosowana, gospodarstwo. Stała wystawa samochodów.

Czasowe wystawy: Wystawy koni. Wystawa królików i drobiu. Wystawa trofeów. Wystawy psów. Wystawa trąbek myśliwskich. Wyścigi gołębi pocztowych itd. 3080 7 10

Park Luna, kinematografy, dyoramy myśliwskie itd. **Loterya wystawy, I. główna wygrana 100.000 K.**



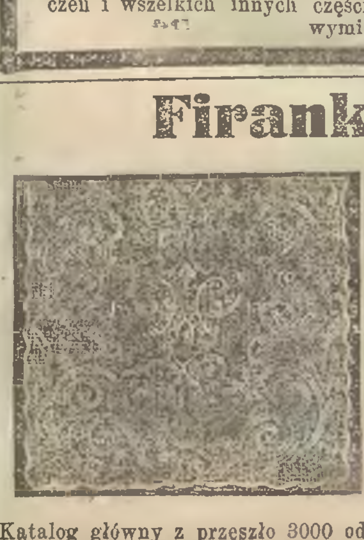
Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 46 24 0



Tanie pierze i puch 1 kilogram szarych, dartych 2 K, na pół białych 2·80 K, białych 4 K, przedniej jakości, miękich jak puch 6 K, najwybrodniejszych dartych, w najlepszym gatunku 8 K, 1 kg. puchu szarego 6 K, białego 10 K, puchu z piersi 12 K. Począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu) pierzyna wielkości 180×116 cm., oraz 2 poduszki, mające po 80×58 cm. dostatecznie napełnione nowemi szaremi oczyszczonemi, do napełniania zdatnymi, trwałemi pierzami, 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, sama pierzyna 12, 14, 16 K, poduszka 3, 3·50, 4 K, pierzyny wielkości 180×140 cm. 15, 18, 20 K, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. mające, 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z dymki, 180×116 cm, 13, 15 K. Wysyłka za zaliczką, wyżej 10 K opłacona, opakowanie za darmo. — **Max Berger w Deszenicach** (Deschenitz) Nr 699 (Las Czeski). Cennik materaców, kołder, obleczeń i wszelkich innych części pościeli za darmo, opłacony. Nienadający się towar wymieniam lub zwracam pieniądze. 823 22 52

Firanki koronkowe.



z pierwszorzędnego materyału sporządzone, apreturowane i otoczone dobrym brzegiem. Nr. 2101. **Efektowna firanka koronkowa** z powabnemi deseniami i szlakiem, biała lub kremowa, otoczona dobrym brzegiem, składająca się z 2 części po 90 cm. szerokich, 300 ctm. długich **4·80 K,** 350 cm. długości 5·60 K, Nr 2102. Takasama w lepszem wykonaniu, składająca się z 2 części po 115 cm. szerokich a 300 cm. długich 5·10 K, 350 cm. długich 6·30 K, za metr 80 h. Bardzo wielki wybór firanek koronkowych, stor do połowy wysokości okna, stor znajdzie każdy w moim głównym katalogu. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

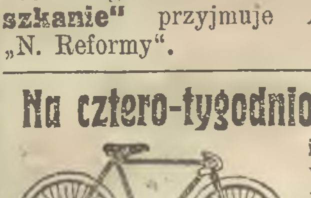
dom wysyłkowy Brüx Nr 2262 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo, opłacony. 3183 2 3

Mieszkania letnie

we dworze, położonym w lesie, na wzgórzu pod Kalwaryą, 3 pokoje z kuchnią lub 3 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Stacya kolei Leńcze oddalona o 25 minut drogi pieszo, stróż do posług stale w domu, kąpiel w lesie obok. Zgłoszenia listowne pod **„Mieszkanie"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4326 3 3

Na cztero-tygodniową próbę



i do obejrzenia wysyłam swe rowery „Bohema". Części składowe i naprawa bardzo tanio. Dogodne warunki spłaty.

Franciszek Dušek, fabryka rowerów, Opočno 778, nad koleją państw. Czechy.

Cenniki za darmo. 2373 9 0

Pożyczki

urzędnikom rządowym, autonomicznym, profesorom, nauczycielom, pocztmistrzom, ajunktom, podurzędnikom z płacą ponad 1000 K jak najdogodniej: **Zastępstwo banków, Lwów 75.** Markę dołączyć. Ma do wypożyczenia 40 milionów koron na hipoteki miejskie i dobra. Za rychłe przeprowadzenie ręczy się. 4347 3 9

Księgarnia
Fab. Himmelblaua
w Krakowie, św. Tomasza 16,
poleca na
„nagrody pilności"

książki aprobowane przez **Radę szkol kraj.** Treść doborowa, ryciny piękne, oprawa ozdobna, ceny **bardzo przystępne.** 4253 2 3

Poszukuję
7000 kor.

do ulokowania w interesie pierwszorzędnym w swoim dziale w Krakowie na dobry procent, bez ryzyka. Zgłoszenia pod: **„Pewna lokacya"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 4217 3 3

GORSETY

najnowszej mody na **sezon wiosenny**



poleca renomowana paryska fabryka **Gorsetów FELICYA Floryańska 2 Kraków (Hotel Drezdeński).** 1620 33 0

Zamówienia na **Gorsety** według miary wykonuję w ciągu 8 g.

Wielki wybór oryginalnych paryskich Gorsetów.

Przyjmę do spółki

nawet niefachową osobę z kwotą najmniej 1400 K do przedsiębiorstwa spożywczo fabrycznego. Ryzyko wykluczone, 4% zapewniony. — Zgłoszenia listowne pod: **„Chleb dla swoich"** poste restante **Kraków.** 298 2 3

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
166 (Hotel Drezdeński) 129 0
Proszę żądać wszędzie.

Maturzysta (matem.) wprawny instruktor, może udzielać lekcyi teraz i podczas wakacyi pod przystępnemi warunkami! Zgłoszenia pod **S. W.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 4269 4 10

Mundant

rutynowany, piszący i na maszynie, dla zmiany miejscowości szuka posady u pp. Notaryusza lub adwokata. Zgłoszenia z podaniem warunków prosi pod **„Praca"** poste rest. **Ropczyce.** 4349 3 10

Parcela budowlana

powierzchni przeszło 1000 sążni kwadr., zaraz za rogatką Nowowiejską, wraz z planem, wapnem gaszonem i studnią, do sprzedania lub do zamiany na rentowną kamienicę. Wiadomość: Półwsie Zwierzyniec, ul. Senatorska l. 4, I p., drzwi na prawo, między godz. 9—12 i wieczór 7—9. 4277 3 3

Masło. Co dzień świeże **masło naturalne** wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie wszędzie za 10·50 **Emil Zimmermann, Korompa, Węgry.** 4243 4 10

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 4233 7 20

Wysoki dochód

i świetny byt zapewni sobie, kto obejmie na Galicyę **wyłączną sprzedaż** moich 2 epokę stanowiących, konkurencyi nie mających artykułów użytkowych i w wielkiej ilości się rozchodzących. Także na inne kraje Austryi do oddania. Przez pierwsze powagi uznane za świetne, miały już świetne powodzenie. Niema ryzyka. Wiadomości fachowe niekonieczne. Korzystna sposobność dla mężczyzn, chcących stać się samodzielnymi. Mężczyznom ale tylko takim, którzy rozporządzają kilkoma tysiącami koron do obrotu, poda bliższe szczegóły w Grand hotelu, ul. Sławkowska 5, od 10 do 1 i od 3 do 7. Rensch, Nr 36. — W niedzielę tylko od 10 do 1. 4364 2 2

Niema lepszego mydła toaletowego jak:
Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkiem użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym

Skład apt. „Sanitas", Kraków, ul. Długa 18.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski